Nr 2. Kraków 4 Stycznia — Czwartek Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej; Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 307 i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 3 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.— W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi N 1.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu Z. Kotkowski, Stadt, Auwinkel N. 3 i R. Mosse — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem L. Daube p. G. et Cow.

Kraków 3 stycznia.

Rok jeden więcej upłynął, a przeszło już dwunastoletnia praca ukonstytuowania i ukonstytucyonizowania starej rakuskiej monarchii niewyszła z zaczarowanego koła, nie postąpiła o krok jeden naprzód. Owszem, rok nowy przypadł w chwili kiedy owa kula przez ugodowego Sizifa wytoczona w górę stoczyła się znów na dół, a raczej jest w pełnym pędzie, aby spaść tak nisko, że może herkulesowego potrzeba będzie ramienia do podźwignienia jej i wytoczenia znów, choćby do tej wysokości, jak za przedostatniego ministeryum.

Jednym z najcharakterystyczniejszych problematów historyi współczesnej, jednem z najważniejszych zagadnień politycznych rozbitej społeczności europejskiej, jest ta praca naprawy zdezorganizowanego mechanizmu państwowego w Austryi. Jest ona ważną, jako próba sił organicznych, ducha zachowawczego i budującego zarazem naszych czasów, gdyż Austryi przypadło być jednym z ostatnich przybytków wolności, narodowości, tradycyj dynastycznych, zadań cywilizacyjnych.

W epoce naszej wraz z sztuką rządzenia zatracającą się stopniowo, przepada dar organizacyi państwowej. Wielkie wstrząśnienia, bądź rewolucyjne, bądź militarne pozostawiają po sobie same zwaliska, odłamy gmachów, które przed swoją ruiną przebudowane przez architektów polityki centralizacyjno-państwowej nie wiele podają budulca przydatnego do wzniesienia nowego, trwałego gmachu.

Praca dezorganizacyi postępuje dziś łatwo, wydoskonalony mechanizm rewolucyjny dostarcza do tego mnogość środków. Widzimy, że takie międzynarodowe państwo podziemne, jak *International* zdołało się w przeciągu kilku lat zorganizować w potęgę zagrażającą dwóm półkulom. Komuna stanąć może równie łatwo w Wiedniu, Berlinie, Petersburgu lub Rzymie, a nawet w Londynie i Nowym Jorku, jak stanęła w Paryżu—dość dlań tylko jednej klęski, jednej podobnej do Sedanu przegranej;—ale usunąć środkami normalnemi jakiś spór konstytucyjny, wzmocnić zachwiany organizm państwa, utwierdzić go na nowych podstawach, to zadanie przechodzące siły naszych czasów.

Ten sam mamy obraz we Francyi, gdzie także po ostatnich ruinach nie ma z czego, nie ma przez kogo i według czego rozpocząć pracę odbudowania.

Wstrząśnienia obalające dawną metternichowsko-bachowską Austryę nie były tak gwałtowne, ale materyał różnorodny i różnokształny, który pozostał, aby w jednolitą, wygodną i dobrze spojoną złożyć się mógł całość potrzebowałby geniuszów na architektów, a zwłaszcza robotników, którzy jedną wielką myślą kierowani przyłożyliby rąk do pracy. Myśl ta jedna, wspólna dotychczas nierównoważyła babelskiego pomięszania języków między robotnikami. Nic też dziwnego, że bez tej wspólnej myśli dwunastoletnia ta praca przypomina budowę wieży Babel.

Nie pomięszanie języków jest przyczyną tego chaosu, ale pomięszanie myśli i dążeń. W różnicach bowiem narodowych, w składowości plemiennej państwa rakuskiego jest jego potęga, leży właśnie wielka dźwignia i idea dziejowa, która czyni z Austryi naturalne przeciwieństwo i antitezę wielkich szczepowych aglomeratów z dwóch a nawet trzech stron, bo od północy, zachodu i południa ją okalających. Austrya, która przez całe wieki gnębiła narodowy rozwój, jest może powołaną to wielkie słowo narodowość, skrzywione dziś przez dążenia zaborcze, deptane w swych prawach, niszczone jako uczucie patryotyczne, sfałszowane w pojęciu, bo podnoszone do wysokości zasady politycznej jako narzędzie waśni, zaborów i przewrotów; do właściwej doprowadzić miary, ochronić je od przetopienia z poczucia narodowego na dążność szczepową, zbliżyć i mirem wspólnego prawa związać te przednie czaty, lub ostatnie reduty obronne przeciwko prądom panslawizmu i pangermanizmu, i oprzeć się potęgą swoją na sile zbiorowej tych wielkich czy małych, ale mających poczucie indywidualności swojej organizmów narodowych i przez nie wbić się klinem w Europę żelaznemi okowy zakutą.

Tak się przedstawi kiedyś kwestya austryacka historykowi, tak dziś tym, których zowią doktrynerami. Doktryna ta w praktycznem zastosowaniu wiedzie do federacyi, jedynego kształtu, któryby mógł pogodzić wszystkie różnice i mógł z Austryi stworzyć gmach trwały.

Lecz dziś mamy do czynienia z Austryą przejściową, doktryna nie w modzie, eklektyzm filozoficzny przeszedł w politykę, utylitaryzm mu pomaga; dziś to dobre, a jutro co innego, wszak nie o wzniesienie trwałego gmachu, ale o przetrwanie burzy chodzi. Jakkolwiek burza zewsząd okalająca niezdaje się być chwilową i nie rokuje bliskiego rozpogodzenia horyzontu, jeżli niepodciągniemy silnych podwalin pod zachwianą budowlę, nieuchroni ona nas od pierwszego silnego wichru.

Praca organizacyi Austryi, trudną już jest dziś do poprawienia, bo w budowli pierwsze błędy krzywią cały plan architektoniczny i rzadko kiedy dadzą się sprostować. Takim pierwszym błędem przy samem zakładaniu fundamentów popełnionym był dualizm przez ugodę węgierską utwierdzony. Po nim nastąpiło rozejście żywiołów mających wspólne autonomiczne interesa, rozejście się, które następnie doprowadziło jednych do stworzenia sobie dogmatu z abstencyi i z partykularnego postulatu deklaracyi, nas zaś skrępowało względami na bezpieczeństwo kraju i nierozwiązaną kwestyę rezolucyi.

Schodząc z pola doktryny do stanu realnego widzimy w Austryi na początku 1872 r. tę samą chwiejność, ten sam chaos co i lat poprzednich. Widzimy już nie doktrynerów, ale najszkodliwszych z marzycieli, bo marzycieli przywrócenia tego co się przeżyło i co podkopało Austryę, stronnictwo centralizacyi u władzy. Miasto stawiania organicznych, państwowych myśli w Austryi, próbują wzorem niektórych lekarzy specyfików mających raczej trującą niż leczącą moc, specyfików teoryj zużytych na zachodzie liberalizmu, bezwyznaniowości.

Takiem piżmem zatruć tylko zdolni to co zdrowe, a niewskrzeszą umarłej idei germanizacyjnej i centralistycznej. Można przeszkodzić podobnymi środkami temu co leżało w naturze rzeczy, coby mogło zdrowie i siły przywrócić choremu — ale nie można zwrócić koryta rzeki w dawne łożysko, które już zostało zamulone.

Jakkolwiek nie lekceważymy tej ciężkiej próby, jaka dziś monarchię a z nią i nas od tych dążeń czeka, nie możemy rokować trwałości systematowi, który zawisł na rządzie mniejszości sztucznie i anormalnie reprezentowanej w parlamencie. Komplet Rady państwa i większość, chociażby $^2/_3$ części głosów nieubezpiecza jeszcze przed tą siłą, jaka wzrasta, jaka za każdemi nowemi wyborami nowe odnosi zwycięztwa. Ta sztuczna parlamentarna większość mniejszości w krajach i państwie rozpryśnie się, gdy gdziekolwiek fikcya dotknie realnych stosunków, zużyje się, jak się tyle zużyło, gdy coś przeprowadzić, coś rozwiązać jej przyjdzie. Zresztą dziś już tylko czekać chwili, kiedy rozpocznie się zażegnany chwilowo nominacyą nowego ministra spraw zewnętrznych spór, spór dwóch żywiołów hegemonji, spór dualistyczny wpływów madjarskich i niemieckich. Hr. Andrassy zadaną sobie na nowem stanowisku klęskę odwetować niebawem zdoła, bo w razie pozwolenia na dalszy rozwój przewagi jednostronnej żywiołu niemieckiego, zagrożony by został nietylko w Wiedniu ale i za Litawą.

Kwestya organizacyi konstytucyjnej wiąże się tak szczelnie z kwestyą rządzenia, polityka z administracyą, że chaos w jednej sferze musi pociągać za sobą anarchię w drugiej. I rzecz dziwna, zachcianki centralistyczne w polityce sprowadzają za sobą powiedzielibyśmy federacyę w administracyi i sposobie rządzenia. Jednolitość centralizacyi może być tylko prawdą, o tyle o ile się ta fikcya konstytucyjna zamyka w Radzie państwa — poza nią każdy kraj musi być rządowym inaczej dla tego właśnie, aby tę fikcyę jednolitości i centralizacyi utrzymać. Liberalizm w najszerszych granicach w Wiedniu i jego atenencyach; już w katolickim i autonomicznym Tyrolu cugle nie mogą być tak bardzo zwolnione, bo ciągły spór wyznaniowy wymaga pewnej energii. W Czechach cugle te już całkiem ściągniete oddane w ręce wojskowe, nie przyjęta konstytucya *de facto* sprowadza wyjątkowe rządy, a jutro może sprowadzi po dawnemu stan oblężenia. W Galicyi kwestya autonomii, kwestya rozgraniczenia atrybucyi Rady państwa od atrybucyi ustawodawczych sejmów, kwestya stosunku rządu do kraju wiąże się ściśle z kwestyą samegoż rządu, kwestyą administracyi. Wyprowadzenie kraju ze stanu prowizorycznego, wzmocnienie władzy, zaprowadzenie ładu zawisło od niedokończonego procesu między pokonaną w większej połowie biurokracyą a niewyzwolonemi organami autonomicznemi...

Zgoła każdy kraj koronny ma już dziś poniekąd inny rząd, a gdyby się widoki centralistów sprawdziły, gdyby zapowiedziane wyzwolenie Rady państwa przez bezpośrednie wybory, zapowiedziane nowelle doszły do skutku, mielibyśmy centralizacyę polityczną, ale federacyę administracyjną, to jest, że każdy kraj według innej musiałby być rządzony modły.

Taką nam przyszłość zdawałby się wróżyć rozpoczynający się rok, gdyby kryzys gabinetowe i parlamentarne nie były chorobą chroniczną i po krótkich przerwach powracającą w Austryi, gdyby konstytucyonalizm austryacki nie był przeszedł w ową sizifową pracę, peryodycznego staczania na dół i wydźwigania w górę owej idei ugody i miru krajów i ludów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 2 stycznia.

Treść adresów obu Izb Rady państwa w odpowiedzi na mowę tronową nie może być dla nikogo tajemnicą. Nie nadarmo i nie przypadkiem dostał się referat ten w ręce dwóch tak doświadczonych i zasłużonych koryfeuszów wiernokonstytucyjnych, jak hr. Antoni Auersperg z Izby wyższej i Dr Herbst z Izby poselskiej. W adresach przez siebie wypracowanych przyjmą oni system w mowie tronowej zapowiedziany aż do ostatnich konsekwencyj. Mniej pewnem jest ich stanowisko względem jedynego w mowie tronowej ustępu autonomicznego, tj. ustępu Galicyi dotyczącego. Obaj wnioskodawcy pp. Auersperg i Herbst nigdy nie grzeszyli wielką dla nas przyjaźnią, lecz w tej chwili wiele przemawia okoliczności naglących za załatwieniem sprawy galicyjskiej, okoliczności, przed któremi gotowi się ugiąć ci dwaj panowie, pomimo wszystkich swych tradycyj. Przedewszystkiem jest to życzeniem Korony, powtóre pragnie tego całe stronnictwo wiernokonstytucyjne wraz z dziennikarstwem, które dąży do oderwania Polaków od innych żywiołów narodowych, a wreszcie ugoda galicyjska dla samego gabinetu jest kwestyą bytu własnego. Nie oddajemy się wszelako żadnym złudzeniom co do wysokości koncesyj, do jakich gotowe są i rząd i jego stronnictwo, jak niemniej co do formy, w jakiej owe koncesye miałyby być udzielone. I tak nie wątpimy wcale, iż projekt adresu Izby poselskiej połączy sprawę galicyjską z sprawą wyborów bezpośrednich, albowiem p. Herbst przecież nie może zadać kłamu własnym swoim przekonaniom.

Tu i owdzie błąka się jeszcze po dziennikach wiadomość o ponownem rozpoczęciu układów z hr. Ludwikiem Wodzickim względem wejścia jego do gabinetu ks. Auersperga. Zbyteczna wspomnieć, iż o rokowaniach nowych w tej chwili mowy nie ma. Hr. Wodzicki bawi obecnie w Tyczynie. Pewnem jest tylko, że ministeryum na podstawie swego programu gotowe każdej chwili mianować ministra dla Galicyi. Mniemamy, iż delegacya nie przystanie na nominacyę ministra z łona swego, dopóki się stosunek jej do rządu nie wyświeci i dopóki nie stanie układ obopólny co do ustępstw na rzecz Gacyi. Wejście ministra do gabinetu przed załatwieniem — że tak powiemy — kwestyj wstępnych, byłoby błędem politycznym, a i błędem delegacyi galicyjskiej; nie wątpimy, że go uniknie.

Dziennik Polski, jak wiadomo, bardzo wiele liczy ciągle na swych przyjaciół w obozie stronnictwa „narodowo-niemieckiego", na założycieli nowego dziennika *Deutsche Ztg Dziennik Polski* tumani oczy swych czytelników, dowodząc im nieustannie, że obóz *Deutsche Zeitung* wzdycha i uśmiecha się do odrębności galicyjskiej, i że Galicya tyle brać nie będzie w stanie, ile chce dać *Deutsche Zeitung*, a raczej jej stronnictwo. Tymczasem dziś *Deutsche Zeitung* żądania *Dziennika Polskiego* (odpowiedzialny rząd krajowy dla Galicyi) uważa po prostu za śmieszne; mówi, że takich żądań nie bierze nikt seryo.

Wyczytaliście zapewne w dziennikach, iż znany

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Przełam Starego i Nowego roku postawił tuż obok siebie na scenie naszej jakby dwie wielkie wiekami niespożyte kolumny sławy poetyckiej, dwa wielkie imiona: Szekspira i Mickiewicza. Pierwszy zakończył rok stary, drugi rozpoczął nowy. Zbratani jeniuszem, chociaż w odmiennych kierunkach, spotkali się w najbliższem sąsiedztwie dwaj mistrze słowa na gościnnej arenie sztuki. Czy w zestawieniu tem była myśl przewodnia? czy tylko prosty przypadek?— dobra to wszakże wróżba dla dalszych losów obecnego teatru, który tak rok zamknął i tak go umiał zainaugurować.

Hamlet Szekspira odegrany w szczelnie zapełnionym teatrze dzień po dzień (w sobotę i w niedzielę), obyty to już gość na scenie tutejszej. Ze wszystkich trajedyj tego nieśmiertelnego wieszcza, który jedyny po Homerze odważył się odtworzyć tak wspaniały i wierny obraz świata, Hamlet jest może najpowszechniej znanym i tak przyrósł do nazwy swego autora, że dość wspomnieć o Szekspirze aby Hamlet stanął w pamięci. Szekspir brał wprawdzie barwy do swych utworów przeważnie z współczesnej sobie epoki, tak że chcąc poznać ducha angielskiego narodu z czasów panowania Elżbiety, dośćby studyować jego dramata — ale również bogatego plonu dostarczyły mu wieki średnie i świat stary; a nieprzestając w końcu na tem co pod zmysły podpada, wciąga w sferę swoich kreacyj nawet duchy i nadprzyrodzone widziadła.

W Hamlecie np. duch jest kardynalnym działaczem, jest sprężyną silnie naciskającą na rozwój całej akcyi. Wydziedziczony królewicz dowiaduje się od ducha swego ojca, że brat jego Klaudyusz zasiadający podówczas na tronie duńskim, podstępnie zamordowawszy go, przywłaszył sobie koronę — i odtąd już nie ma chwili spoczynku. Zrywa on wszelkie węzły ze światem, pogardza wszystkiem, co stanowi przyjemność życia i odtrąca od siebie ukochaną Ofelię. Miotany szałem nakazanej sobie zemsty, usiłuje on swój miękki, woskowy charakter spotężnić siłą żelaznej woli, ale wola jego ulega pod wpływem filozoficznych medytacyj, pod brzemieniem wątpliwości, jakie ogarniają umysł jego dążący do ideału prawdy. A jeżeli to był zły duch, który mnie chce popchnąć w przepaść bezużytecznej zbrodni? jeżeli Klaudyusz jest niewinny? Chce się więc dotykalnie przekonać i udając zrazu obłąkanie sprowadza w końcu aktorów, którym, gdy wystąpić mają na scenie wobec całego dworu, kładzie w usta słowa, nie mogące pozostać bez wrażenia na Klaudyuszu, jeżeli się rzeczywiście poczuwa do winy. Klaudyusz nie mógł wytrzymać aluzyi; wina jest niewątpliwą, zemsta konieczną, bo ją po raz wtóry duch przypomina. Ale i wtedy jeszcze Hamlet waha się, chce i nie chce zarazem, i chwyta się wszelkich pozorów zwłoki. Jestto jakby walka wewnętrzna czystego sumienia, jakby ostatni spazm niewinności duszy. Wzniosłą jest scena, w której gotów już zadać zabójcy ojca swego cios śmiertelny; ale widzi modlącego się, nie może go więc zabić, bo duch zabitego w chwili tej poszedłby prosto do nieba, kiedy ojciec jego zeszedł ze świata w całym rozbujaniu grzechów. Słabość charakteru kontrastająca z wymaganą energią czynu stanowi tu najwyższą tragiczność. Ten sam Hamlet, który już marzył o tem, aby sobie raczej życie odebrać, staje się później mimowolnym mordercą kilku niewinnych ofiar. Poloniusz pada pod ostrzem jego szpady, Ofelia obłąkana po śmierci ojca rzuca się w nurty rzeki, matka jego Gertruda wychyla za niego truciznę; nareszcie kiedy już sam śmiertelnie z ręki Laertasa zostaje rażony, spełnia rozkaz ducha i odbiera życie Klaudyuszowi.

Poeta wziął sobie za zadanie w zwyż wspomnionej trajedyi przedstawić ogromną przepaść, jaka leży między poczuciem obowiązku i wykonaniem, między wolą i czynem, między postanowieniem a skutkiem. Budowa sztuki tworzy najdoskonalszą jedność i najzupełniejszy związek wszelkich ogniw; całe działanie skupia się do jednego centrum, wszystkie postacie nawet najbardziej w głąb wsunięte, pozostają w spójności z główną treścią. Lecz zarazem żaden utwór bardziej nad ten nie dowodzi, że u Szekspira działanie jest zawsze wynikiem, czemś późniejszem, czemś dopiero z konieczności stworzonem, i że prawdziwy punkt jedności dzieł jego zawsze prowadzi do źródła działania i do ukrytych motywów, z których działanie powstaje. Hamlet mimo wstrętu do czynu, mimo braku energii, który w bohaterze dramatu osłabićby powinien, budzi jednak sympatyę. Jest to dowodem, że właściwy interes skupia się w tym charakterze.

Rolę tytułową grał p. B. Ładnowski. Rola ta rozmaicie nawet przez samych Anglików bywa pojmowaną. Garrik przedstawiał Hamleta jako mężczyznę pełnego elegancyi dworskiej, Burbadge jako opasłego i w chorobliwej postaci. Według nas zadaniem być powinno artysty tak upostaciować Hamleta, aby pozyskać całą sympatyę dla owej nieszczęśliwej ofiary fatalizmu. P. Ładnowski wywiązał się z tego zadania wyśmienicie, gra jego w pierwszych dwóch aktach godną była zaiste wszelkiego uznania, później dopiero pod brzemieniem wysilenia, mianowicie w chwili gdy Hamlet wyprawia Ofelię do klasztoru, nieco słabnąć poczęła, utrzymując się jednak zawsze na wyżynie dobrze pojętej gry. P. Parżnicka w roli Ofelii bardzo dobrze oddała obłąkanie, ów probierczy ustęp, w którym krok tylko od wzniosłości do pospolitości. P. Benda rutyną swą umiejący każdą rolę przeprowadzić konsekwentnie w utworzonem sobie o niej pojęciu, zdawał nam się nie całkiem jednak zgadzać w pojęciu tem z zadaniem owego charakteru, którego cechą powinna być pewna wykwintność. W Hamlecie zbyt wiele wchodzi osób, aby na scenie takiej jak nasza można żądać jednolitej równości gry. Pojmujemy, że każdy czynił możebne wysilenia, aby w miarę talentu odpowiedzieć zadaniu, jednak niektóre postacie jak np. Laertesa, (p. Skąpski) zdolne były całkiem rozwiać złudzenie. P. Zboińskiemu należałoby w ogóle więcej rozbudzić w sobie w podobnych rolach energii, aby majestat nie niknął pod osłoną powszedniości. Do ról dobrze oddanych należały rola Horacego, którą wykonał p. Fiszer, rola ducha (p. A. Ładnowski) i rola przeważnie mimiczna Gertrudy (p. Wolska). Wystawa sztuki była bardzo staranną.

Po Szekspirze przechodzimy do Mickiewicza. Fragment jego 2-aktowy dramatu *Konfederaci barscy*, przełożony przez T. Olzcrowskiego z tekstu, który był przeznaczony na scenę francuską, dał nam przedsmak czem byłaby całość gdyby się była krajowi dostała w spuściznie; i wzbudził żal za niepowrotną stratą. „Konfederaci barscy" to wielki obraz w mistrzowskich zarysach, którego płotno niestety! do trzeciej części przedarte, wabi jednak żywością kolorytu i dosadnością pęzla.

Akt pierwszy to zaledwo prolog uzupełniony ekspozycyą, w której się nawiązują nici akcyi, lecz których węzeł, najdomyślniejsza wyobraźnia, błąkając się w przypuszczeniach, wymarzyć sobie nie zdoła. Któż odgadnie np. czy Hrabina córka Wojewody, owa pierwsza miłość Pułaskiego, a później nieprawa sojuszniczka moskiewskiego satrapy, miała być żeńskim Wallenrodem, czy ofiarą całopalenia na stosie hańby za odstępstwo od tradycyi honoru przodków, za wyparcie się politycznego dogmatu narodu: miłości ojczyzny. Któż odgadnie czy tam gdzie się akcya urywa, wojewoda nie obmył sromu zadanego dumie rodowej we krwi własnej córki, gdy przybycie jej z jenerałem w góry zapowiedzianem zostało?

Scena rozpoczyna się w Krakowie zajętym przez Moskali. Moskiewski jenerał-gubernator pomimo chwili wojennej stara się uprzyjemniać sobie kłopotliwe zajęcia towarzystwem hrabiny, młodej rozwodki, córki wojewody. Hrabina prześladowana przez ziomków za towarzyskie stosunki z nieprzyjaciołmi, zwyczajem osób, które przywykły sobie pobłażać, pojąć nie może niewdzięczności Polaków, którzy jej zamiast hołdów okazują wzgardę, mimo że wyprosiła u jenerała życie niejednego z jeńców. Brat jej Adolf który sam jeden z krewnych nie opuścił jej, przyszedłszy skłonić ją aby się wstawiła do jenerała za księdzem Markiem, który dostawszy się do niewoli, aczkolwiek nie wiedziano kim jest, skazany został na rozstrzelanie, czyni jej łagodne wyrzuty i wśród rozmowy wspomina o Pułaskim, który się kochał w niej będąc młodzieńcem. Hrabina otrzymuje od jenerała przyrzeczenie uwolnienia księdza wbrew przestrogom doktora tajnego ajenta, na którego radach polegał. Akt zamyka ukazanie się wojewody który oburzony, że znajduje w salonie swej córki jenerała, odmawia zaproszeniu tegoż na obiad, tłomacząc się że wyjeżdża w góry na polowanie.

W drugim akcie wśród okolicy górzystej, widzimy Pułaskiego naradzającego się z Choisym. Hufc zbrojny otacza ich. Wkrótce nadjeżdża wojewoda z księdzem Markiem do obozu i tam układają plan ubieżenia Krakowa, przekradając się po pod Wisłę kanałami na Zamek krakowski. Ksiądz Marek przemawia do wojska i później odmawia na schodach kaplicy wśród klęczącego wojska uroczystą modlitwę. Wojsko wyrusza w pochód wśród okrzyków i błogosławieństwa; wtedy nadzorca lasów królewskich przynosi wieść wojewodzie, że jenerał z hrabiną nadjeżdżają. Gotuje się straszna scena. Na tem kończy się fragment.

Z całości, jakkolwiek formy języka nie uderzają w przekładzie tą mistrzowską rzeźbą, jaka była właściwą wielkiemu naszemu poecie, wieje jednak duch potężny i nawet z okrucha tego poznać, że miał to być gigantyczny posąg.

Przedstawienie wzbudziło nieopisany zapał w przepełnionym teatrze. Wystawa, wojsko przybrane w nowo sporządzone w tym celu mundury, ustępy pełne patryotycznego namaszczenia, w wielu miejscach piękność i wzniosłość języka, gra artystów, złożyły się na nadanie blasku owemu odłamowi dramatu, który w całości byłby niezawodnie jedną z największych ozdób sceny.

Palma gry należy się p. Hoffmanowej (hrabinie) i p. B. Ładnowskiemu (ksiądz Marek). Jeżeli pierwsza oddała wybornie charakter wyrodnej Polki, w której mimo przygłuszonego głosu honoru, przemawia jednak serce kobiety, to drugi jakby natchniony wielkością postaci, którą przedstawiał był niezrównanym i stanąć mógł śmiało obok najznakomitszych artystów. Jakże prawdziwie łączył on powagę z zapałem, umiarkowanym właściwą skalą głosu. P. Benda który ucharakteryzowaniem przypomniał do złudzenia portret Pułaskiego obok bardzo sympatycznej, pełnej werwy gry w chwilach zapału trochę za wysoki brał diapason. Bardzo dobrze oddał także p. Fiszer rolę doktora. Rolę jenerał-gubernatora odegrał dosyć właściwie p. Skąpski również jak p. Zboiński rolę wojewody. P. Maszewski występował jako amator po raz pierwszy w roli Choisego.

Wczorajsze przedstawienie zwykle w dzień Nowego Roku powtarzany zakończył wdzięczny obrazek ludowy ze śpiewkami p. Anczyca: *Łobzowianie* w których gra pełna werwy pani Ekerowej, panny Kwiecińskiej, p. Zamojskiego, p. Siedleckiego i komiczna gra p. Ekera, oraz zwrotki odśpiewane przez p. Ekerową, Zamojskiego, a szczególnie dowcipna improwizacya p. Ekera wielce radowały publiczność.

Bieżący tydzień teatralny rozpoczęły trzy 1-ak-

z procesu „Chorinsky-Ebergenyi“, porucznik austryacki, zmarł w Erlangen w obłąkaniu. Przypominam wam przy tej sposobności, co mi utkwiło w pamięci z ówczesnych sprawozdań z procesu, iż zawezwany znany lekarz francuski p. Morel, wówczas oświadczył wbrew zdaniom innych doktorów, iż Chorinski cierpi na pomieszanie zmysłów, a nawet, dodał, iż Chorinsky w ciągu trzech lat umrze w obłąkaniu.

Berlin 31 grudnia.

(I) Święta Bożego Narodzenia, które dopiero co minęły, były tego roku dla Niemiec świętem wesela, radości i prawdziwego pokoju. Podczas gdy rok temu większa część ludności męzkiej, oderwana od swoich miejsc zamieszkania i rodzin, w nieprzyjacielskim kraju obchodziła Święta wśród trudów i niewygód obozowego życia, w tym roku naród niemiecki, zjednoczony w jedno potężne państwo, mógł w poczuciu swej siły spokojnie zasiąść do wspólnej wieczerzy i radować się wspomnieniem czynów dokonanych w ubiegłym roku.

Właśnie też rok temu, wojna wymagała największych ofiar, walka wrzała na kilku miejscach: Paryż stawiał opór nieprzewidziany, na północy formowała się na nowo armia jenerała Faidherba, nad Loirą operował Chanzy, a Bourbaki starał się przedrzeć do Niemiec; zwycięztwo nie było zupełnie pewnem, a w każdym razie wydawało się bardzo kosztownem i dalekiem.

Nie można się też dziwić, że w obchodzie święta Bożego Narodzenia górowała troska o przyszłość. Dziś to wszystko należy do historyi; obawy okazały się płonnemi, i Niemcy mogą oddawać się niczem niezamąconej radości! Francuzi za to, którym kanclerz jakby na gwiazdkę przesłał swoją notę, rozpamiętują jej ustępy, gniewając się i złorzecząc jej autorowi; ale niestety, jeżeli kiedy to teraz można zastosować zdanie: *Vana est sine viribus ira.* Nota Bismarka jest niezawodnie najlepszą miarą położenia politycznego, najwymowniejszym bilansem faktów i wypadków, których byliśmy świadkami podczas kończącego się właśnie roku. Jakkolwiek przeszło już od tygodnia ogłoszona, zajmuje nota całą prasę europejską. Ona jedynie potrafiła zagłuszyć wrzawę dziennikarską, powstałą po mowie cesarza Aleksandra. I nic w tem dziwnego; obecnie jedynie silni są słuchani. Gdy już dzienniki niemieckie dokładnie omówiły jej treść, z którą, naturalnie, zgadzają się w zupełności, gdy podały głosy dzienników zagranicznych, zajmują się teraz pytaniem: dlaczego ks. Bismark napisał tę notę, i dlaczego ją publicznie ogłosić kazał? Czyniąc to, dają dochód wielkiej naiwności, bo zdaje się, że cel ogłoszenia tej noty jest bardzo jasnym i dla każdego zrozumiałym. Rozumiem, że każdego Francuza mógł do żywego dotknąć a nawet oburzyć ton noty kanclerza, ale z drugiej strony nietaktowne wystąpienie większej części dziennikarstwa francuskiego służy tylko za dowód, że się ono niczego nie nauczyło, i że ostatnie wypadki pozostały na nie bez wpływu.

Zresztą z powodu świąt Bożego Narodzenia, które są największem świętem u Niemców, zupełna panuje cisza w świecie politycznym. Przerwała ją na chwilę mową tronowa, którą otworzył cesarz Austryacki Radę państwa. Dzienniki berlińskie oceniają ją przeważnie w sposób bardzo przychylny. *Nordd. allg. Ztg* w swoim przeglądzie politycznym mówi, że dla zagranicy ważnym jest tylko ustęp mowy tronowej, dotykający polityki zagranicznej. Ustęp ten zresztą jest krótki, gdyż polityka zagraniczna należy do kompetencyi delegacyj wspólnych. Dalej wylicza wszystkie przedłożenia zapowiedziane mową tronową; w końcu robi uwagę, że wszystkie zapowiedziane reformy będą *fata morgana*, jeżeli reprezentanci zasiadający w Radzie państwa, niepomni na słowa Cesarza, że ludy austryackie są znużone waśniami, moc i siłę marnować będą w zapasach stronnictw.

National i Vossische Ztg uradowane z mowy tronowej; ostatnia twierdzi, że to prolog nowej ery; dalej chwali program jako zupełnie nowy (?) Największa jednak gwarancya leży w mężach stojących u władzy, bo hr. Andrassy jest symbolem zwycięztwa idei państwowej austryackiej, a hr. Auersperg symbolem narodowości niemieckiej. *Kölnische Ztg* również z zadowoleniem wyraża się o mowie tronowej. Ks. Bismark, hr. Moltke i hr. Roon otrzymali na podarunek noworoczny prześliczne popiersia marmurowe cesarza i cesarzowej z bardzo pochlebnym listem. Dyrekcya zaś kolei niemieckich ofiarowała kanclerzowi wagon urządzony z wykwintną elegancyą i komfortem.

Paryż 26 grudnia.

(Z.) Wybór deputowanego z Paryża na wakujące w Izbie krzesło odbędzie się 7go stycznia. Cała stolica będzie głosowała na jednego posła; rezultat będzie równie ważny jak ciekawy. Z tej okoliczności skorzysta Wiktor Hugo, by znowu wystąpić na scenę. Delegowanym zgromadzenia wyborczego z ulicy Bréa oświadczył, że się podaje na kandydata i że przyjmuje mandat rozkazujący (*mandat impératif*). [illegible] rychło posypią się odezwy i reklamy redagowane znanym owym stylem, którym przez lat kilka wyspa Jersey korespondowała z Kapreą.

W młodości Wiktor Hugo był gorącym legitymistą, (jak świadczy Oda na narodzenie się księcia Bordeaux), za Ludwika Filipa parem Francyi a za Napoleona III o mało co nie został senatorem. Potem dopiero [illegible] został dobrowolnie „męczennikiem“ i obrał sobie wygnanie pełnem u[illegible]. W r. 1848 był republikaninem umiarkowanym a w 1871 obrońcą wierszem i prozą Komuny paryskiej; w tej chwili zbiera głosy jej spólników lub ukrytych wielbicieli. [illegible] w r. 1848 stawał on przed wyborcami. Oto jest jego wyznanie wiary z owego czasu:

„Współobywatele!

„Dwie republiki są możliwe.

„Jedna z nich zbije chorągiew trójkolorową i zawiesi czerwoną, z bronzu kolumny Vendôme, każe odbijać miedziaki, obali posąg Napoleona a na jego miejsce postawi Marata, zburzy Instytut, Szkołę Politechniczną i Legię honorową, do wzniosłej dewizy: *wolność, równość i braterstwo* doda *albo śmierć*, zbankrutuje, zrujnuje bogatych nie zbogacając biednych, zniszczy kredyt i pracę, skasuje własność [illegible]

[illegible]

„Z tych dwóch republik ta nazywa się cywilizacyą, tamta zaś terroryzmem. Gotów jestem poświęcić życie na to, by postawić jedną a odeprzeć drugą.“

Wiemy dobrze, do jakiej republiki W. Hugo dziś należy, chociaż dla żadnej nie należał [illegible]

[illegible]

[illegible] Cor[illegible] bohaterów

szlachetnych i szczerych. Wiktor Hugo stworzył samych prawie Hernanich, istoty bez ideału i prawdy, bez loiki i charakteru. To też od połowy 19go wieku czy wiele spotykamy we Francyi znakomitych ludzi coby działali jak mówią, i których by życie stanęło na wysokości wygłaszanych przez nich zasad? Wszyscy krzyczą, perorują, oburzają się, pozują i deklamują, a jak przyjdzie chwila czynu lub ofiary....?

W dzisiejszéj Francyi poszanowanie czegokolwiek jest rzeczą nieznaną. Nie masz nic zacnego i świętego coby nie parodyowano; a potem z parodyi robią parodyę. I Wiktor Hugo spadł z piedestału, na który go już najświetniejsza frazeologia nie podniesie. Nawet radykalni poważniejsi nie wahają się nazwać go starym szarlatanem.

Le „peuple“ s'amuse. Wczorajszy wieszcz dzisiaj staje się trefnisiem i mimo poparcia klubu z ulicy Bréa trudno mu rokować na dzień 7 stycznia zwycięstwo nad współzawodnikami i nad zdrowym rozsądkiem Paryżanów.

Wiedeń 2 stycznia. Dzienniki czeskie, węgierskie i zagraniczne poświęcają całe artykuły rozbiorowi mowy tronowej, którą cesarz otworzył Radę państwa 28 grudnia. Sprawozdania z posiedzeń obu Izb nie pozwoliły nam dotychczas przytoczyć niektórych ciekawych ustępów z wspomnianych artykułów; czynimy to więc dzisiaj, rozpoczynając od dzienników czeskich. W kołach federalistycznych w Czechach mowa tronowa nie wywołała uczucia bardzo przyjemnego. Dzienniki czeskie posądzają każdy kogo innego o autorstwo mowy tronowej. *Pokrok* bar. Lassera, *Narodni listy* hr. Andrassego. Pierwszy z tych dzienników widzi w niej dawny zakrój biurokraty bachowskiego (Lassera), który nic więcej nie umie, jak indentyfikować koronę z własną samowolą i własnemi kaprysami. Organ Staro-czechów zajmuje się tylko ustępami mowy tronowej odnoszącemi się do opozycyi prawno-politycznej w Czechach i domyśla się w nich zarzutu niesumienności, który spotyka trzymających się zdala od Rady państwa. Bo jeżeli podniesiono, że obecni w Radzie państwa deputowani spełnili sumiennie swój obowiązek, wypowiedziano przez to zarzut, że nieobecni nie spełnili go sumiennie, co jeszcze więcej poparto wyrażeniem, że niewykonanie mandatu nazwano jego nadużyciem. Zarzut ten odpiera *Pokrok* twierdzeniem, że ci co mają w rękach reskrypt z 12go września nietylko że według własnego sumienia nie mają obowiązku wykonywania mandatu, lecz naruszyliby nawet swój najświętszy obowiązek, gdyby odrzucili lub zaprzeczyli uznane prawa Królestwa czeskiego. W końcu zestawia ten dziennik kilka ustępów starając się udowodnić, że są z sobą w sprzeczności.

Narodni listy przypominają wycieczki dzienników rządowych, które poprzedziły mowę tronową, a których treść była następująca: Mowa tronowa wyrazi z naciskiem pragnienie powszechnej zgody i zadowolenia ludów, a przedłożenia rządu odpowiedzą słowom monarchy: Chcę pokoju z mojemi ludami. W mowie zaś tronowej organ Młodoczechów widzi następujące myśli: Chciałem ugody, lecz przekonałem się, że jest niemożebną; porzuciłem więc tę myśl i powracam do dawnego systemu centralizacyi odsyłając kraje koronne z ich roszczeniami do Rady państwa; ludom zaś moim daję rząd wzięty z obozu centralistycznego, który uważa za swój obowiązek wzmocnienie centralizmu i przymuszenie opozycyi, aby bezwarunkowo posłuszną była ustawom z systemu tego wypływającym.

Politik wstrzymuje się od wszelkiej krytyki wprost, przeciwstawia tylko każdemu ustępowi mowy tronowej odpowiednie ustępy z mesażu cesarskiego z 25 sierpnia i 28 września 1870 r., oraz z reskryptu cesarskiego z 12 września 1871 r. manifestu z 20 września 1865 r. i mowy tronowej z 17 września 1870 r.

Z dzienników nieprzychylnych stronnictwu narodowemu streszcza *Tagesbote aus Böhmen* w następujący sposób swoje zapatrywanie: „Mowa tronowa robi w ogóle wrażenie dodające otuchy właśnie przez to, że wyklucza zmiany i zapowiada zdrowy organiczny rozwój, ożywia nadzieję postępowania wiernego ustawom, reformy w duchu i ku obronie konstytucyi, pracy gorliwej, wielkiej i głębokiej ku dobru całości i części. Przyczyni się ona do podniesienia zaufania w kraju i za granicą i da powód pierwszy do silniejszego zorganizowania stronnictwa ministeryalnego, jakie istniało z tamtej strony Litawy za czasów prezesostwa hr. Andrassego i położyło tak wielkie zasługi około wewnętrznego zjednoczenia Węgier.“

Z dzienników węgierskich przytoczymy tylko ustępy z większych, a mianowicie z *Pester Lloyda* i *Pesti Naplo.* Pierwszy pisze: „Być może, że członkowie Rady państwa słyszeli już kiedy mowę tronową piękniejszą pod względem stylistycznym, bogatszą w frazesa, niż nią jest ostatnia, którą Cesarz otworzył sesyę, nigdy jednak nie powitała ich korona mową więcej otwartą i szczerą. Frazesa zwykle tam się znajdują, gdzie nie ma określonej myśli lub gdzie ją trzeba dyplomatycznie ukryć; zamiar uczciwy, świadoma wola, objawiają się w mowie szczerej, jasnej, a tą zaletą odznacza się ostatnia mowa tronowa od wszystkich swych poprzedniczek. Nie ma w niej ani jednego ustępu, którego znaczenia niemożnaby przejrzeć, któraby wątpliwość pod tym względem budziła, co właściwie mówca chciał powiedzieć. Ostatnia mowa tronowa rozwiązała zadawalniająco trudne zadanie przedstawienia jasno sytuacyi.“

Pesti Naplo pisze: „Rzadko kiedy mowa tronowa zasłużyła tak sprawiedliwie na oklaski, jak ta, którą Cesarz tym razem otworzył Radę państwa. Jeszcze nigdy nie było w Austryi rządu, któryby tak jasno widział cel sobie wytknięty, środki do jego osiągnięcia, zadania jakie go czekają i drogi do ich rozwiązania prowadzące, jak to zdaje się widzieć, sądząc z mowy tronowej, gabinet Auersperga. Rząd przedewszystkiem wypowiada jasno, jak pojmuje ugodę. Kroczy dalej po drodze konstytucyjnej, na której jedynie pomyśleć się da ugoda z istniejącą opozycyą.“

Naplo podnosi następnie ważność ustępu o wyborach bezpośrednich, które niweczą nadzieje federalistów. „To co mowa tronowa mówi o Galicyi nie może wywołać nieporozumień i dowodzi, że żądania Polaków nie należą do tych, które niedadzą się pogodzić z jednością państwa i wspólną konstytucyą. Zresztą ministerstwo dość jasno udawadnia, że nie chce być uważanem za rząd, któryby pragnął ugody za każdą cenę. Wszystkich kupiących się koło konstytucyi może dzisiaj uspokoić to co słyszeli w mowie tronowej; niechaj tylko nie zapominają, że nie jest to jeszcze zwycięstwem, ale dopiero rozwinięciem chorągwi, pod którą jedynie zwyciężyć mogą.“

W tym samym prawie duchu przemawia *Reform* i *Hon.*

Zapatrywania dzienników zagranicznych podamy jutro.

— Minister wyznań i oświecenia Dr Stremayr wydał pod d. 15 p. m. okólnik do wszystkich Rad szkolnych krajowych, w którym je wzywa, aby w duchu nowych ustaw szkolnych wzięły także i w tym ważnym kierunku w rękę reformę spraw szkolnych ludowych, i postarały się o jak najrychlejsze założenie księgozbiorów dla uczniów i nauczycieli. Co do funduszów na ten cel odwołuje się okólnik względnie powiatowych bibliotek dla nauczycieli na odnośne szczegółowe przepisy ustaw szkolnych krajowych, co się zaś tyczy bibliotek szkolnych dla młodzieży zwraca uwagę, iż w nich mieszczą się środki nauczania, o których dostarczaniu mówią prawnie ustanowione normy. Prócz tego liczy okólnik na poparcie szczodrobliwości publicznej, szczególniej zaś na działalność władz szkolnych miejscowych i samych nauczycieli.

— W sobotę przyjmował N. Pan nowo wybrane prezydyum Izby deputowanych, a mianowicie: prezesa p. Hopfena i wiceprezesów Dra Vidulicha i Dra Grossa. Przy tej sposobności wyraził Cesarz swe zadowolenie z tak prędkiego uchwalenia ustawy podatkowej i nadzieję wspólnej czynności rządu i Rady państwa, błogiego spodziewać się należy skutku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór publiczne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny zapisane są: wyznaczenie emerytur dla kilku byłych urzędników Magistratu, tudzież wdów po urzędnikach; przyjęcie fundacyi p. Dyzmy Chromego na cele przyszłe oświaty w ilości 20.000 złr.; udzielenie absolutoryum kasie miejskiej i oddziałowi rachunkowemu za r. 1869; rachunek z zakupu i sprzedaży węgla przez gminę z przeszłej zimy, i przepisanie niedoboru ze sprzedaży wynikłego na tytuł budżetowy wydatków dobroczynnych; przyjęcie kilku osób do gminy.

— Uzupełniając doniesienie nasze w *Czasie* z d. 12 grudnia o wyborze urzędników honorowych Towarzystwa Dobroczynności, dodać należy, że wybrana ponownie jednogłośnie d. 9 grudnia prezesową dam hr. Zofia z Branickich Arturowa Potocka, zaproszoną była na tę godność przez delegacyę z grona Towarzystwa, wysłaną d. 26 grudnia, przyjęła takową, piastując ją bez przerwy od r. 1846, gotowa zawsze pełnić obowiązki do téj godności przywiązane i wiele czyniąc dla ubogich miasta Krakowa.

Dnia 18 grudnia na zgromadzeniu walnem wybrani zostali ponownie urzędnikami płatnymi Towarzystwa Dobroczynności, a mianowicie: sekretarzem p. Józef Głębocki, kasyerem p. Stefan Mułkowski, lekarzem zakładu ubogich Dr Józef Riedmüller i prowizorem domu ubogich p. Jan Płonczyński.

— W dzień nowego roku odbył się w kościele Dominikanów chrzest 18 letniego izraelity, którego losem zajęło się parę rodzin rękodzielniczych, i te były mu rodzicami chrzestnemi a oraz podjęły się wyuczyć go stolarki.

— W Stowarzyszeniu „Postęp rękodzielników i przemysłowców“ odbędzie się w dzień Trzech Króli o godzinie 3éj po południu doroczne walne zebranie dla wysłuchania sprawozdania z całego roku i wybrania nowego wydziału.

— Wspomnieliśmy niegdyś o pojawieniu się broszury p. Antoniego Wojczyńskiego pod napisem: „Żydzi w Polsce w zastosowaniu do przeistoczenia Sukiennic.“ Dziś pojawiła się odpowiedź na nią w formie także broszury, która mieści oraz w sobie polemikę z *Djabłem*, także o żydów. Broszury p. Wojczyńskiego nie mogliśmy traktować na seryo; podobnież musimy postąpić z odpowiedzią bezimienną, gdyż autor jej, dający się zresztą łatwo odgadnąć, jak gdyby chciał iść o lepsze z p. Wojczyńskim, zrobił prawdziwy bigos, z którego lubo można niejeden pożywny kąsek niekiedy widelcem zachwycić, ale wszystko razem dość jałowe i niestrawne. Są tam i erudycyi ślady, ale niełatwe zadanie zrozumieć, czego chciał autor. Jedno atoli zdanie broszury tej zapisać wypada, a jest niem odepchnięcie racyonalizmu w niemieckiej tak zwanej postępowej synagodze. „Do końca 18go wieku — mówi autor — synagogi najznakomitszych miast, jak Wrocław, Berlin, Frankfurt n. M., Hamburg, Londyn, brały swoich rabinów z Polski, będącej izraelską *alma mater.* Dzisiaj rabinowie i kaznodzieje izraelscy w Niemczech na zjazdach i obradach oglądają się na konserwatywną polską synagogę, zasobną w tradycye i zwyczaje, oraz celującą w zakonoznawstwie. Nasi współwyznawcy postępowi niemieccy byliby dotarli do krańców racyonalizmu; ale żydostwo polskie jest poniekąd moralnym hamulcem, a poniekąd pozytywnem *correctivum* pomyślanych reform. Gdyby przedstawiciele synagogi polskiej władali językiem polskim, toby wyśpiewali swoją polskość na nutę: „Jeszcze żydzi nie zginęli, póki my (żydzi polscy) żyjemy.“

— Dnia 29go grudnia skradziono rzeźniczkowi Sewerynowi kożuch w kawiarni pod L. 462 przy ulicy S. Rocha. Wczoraj przytrzymano dwie kobiety, które się przyznały do kradzieży i sprzedania kożucha. Takowy odebrano. Katarzyna Kowalska przytrzymaną została za kradzież odzieży na „Psiej Górce.“

— Kamil Galachowski, lat 29 liczący, ślusarczyk, a następnie pisarz pokątny, był już aresztowany za udawanie Sybiraka, przytrzymany był wczoraj, gdy chodził po domach za żebraniną.

— Wczoraj przytrzymano tu Stanisława Swidra, wieśniaka z Biórkowa w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskiem, mila jedna od granicy, który wyrąbawszy ścianę do izby ojcowskiej, rozbił skrzynkę macochy swej i zabrał z niej 38 rubli, korale i odzież. Znaleziono przy nim odzież i korale oraz część pieniędzy.

— **Wieliczka** 2go stycznia.

D. 6 b. m. danem będzie przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, obejmujące komedye: *Zemsta korsykańska* czyli *Vendetta, Po wystawie paryskiej* i *Ulicznik warszawski* krotochwila ze śpiewkami Wieniarskiego.

---

towe komedye: *Przed śniadaniem, Trzy wizyty,* i *Grzeszki Babuni,* o których uczyniliśmy już wzmiankę.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
w Anglii
szkic obyczajowy.

(Ciąg dalszy.)

Kiedyśmy stąpili na próg kościoła, zastaliśmy proboszcza łającego [illegible] zakrystyana za to, że pomiędzy zielone gałązki cisu pomieszczał w kościele krzaki jemioły. Mówił, że to jest krzew sprofanowany z tej przyczyny, że go używali Druidowie do swych mistycznych obrzędów, i jakkolwiek mógłby w sposób niewinny być użyty do świątecznego przyozdobienia garderoby i kuchni, jako bezbożny i zupełnie nieodpowiedni świętym celom, potępiony został przez Ojców kościoła. Na tym punkcie proboszcz tak się uparł, że biedny zakrystyan zmuszony był pozdejmować znaczną część skromnych ozdób swego wyboru, zanim tamten zdecydował się rozpocząć nabożeństwo.

Wnętrze kościoła było poważne ale skromne; u ścian znajdowały się kamienne pomniki Bracebridgów, tuż przy ołtarzu umieszczony był grobowiec starożytnej roboty rzeźbiarskiej, a na nim leżała postać rycerza w zbroi z nogami na krzyż, na znak, że był krzyżowcem. Objaśniono mnie, że był jednym z przodków rodziny, który się wsławił w ziemi Świętej i którego portret wisiał nad kominem w [illegible].

Podczas nabożeństwa Mr. Simon stał w ławce i bardzo dobitnie dawał odpowiedzi, usiłując [illegible] ceremonialną dewocyę, tak ściśle [illegible] przez szlachtę starej szkoły, i ludzi starofamilijnych [illegible]. Zauważyłem także, że [illegible]

[illegible]

Widocznie stoli najwięcej zajmowała [illegible] chór i [illegible] z wielką emfazą i gestami.

Orkiestra mieściła się na większej galeryi i przedstawiała najśmieszniejszą grupę skupionych głów. Pomiędzy niemi szczególniej odznaczała się głowa krawca wiejskiego, bladego człeczyny z twarzą i brodą [illegible] i cofniętą, który grając na klarynecie, zdawał się [illegible] wydymać w jeden punkt. Był tam znowu inny człeczek [illegible] basetlę, tak, że [illegible] tylko jego [illegible] łysinę. [illegible] twarzy [illegible] piewaczkami, które [illegible] mroźnego [illegible] rumieńcem; ale co do panów chórzystów, ci widocznie jak dawne skrzypce kremońskie wybrani byli więcej dla głosu niż dla [illegible] z jednej książki, [illegible] i dziwaczne grupy, jakie kiedykolwiek widziałem na [illegible] grobowcach wiejskich smętarzów.

Zwyczajne śpiewy chóralne wykonane były znośnie; [illegible]

[illegible]

[illegible] nie tyl-

[illegible] tak bez- [illegible] kościół, [illegible] duchem, [illegible] weso-

łości. Starsi gromadzili się na cmentarzu kościelnym winszując sobie i ściskając za ręce, dzieci zaś biegały wołając *ule ule* i powtarzając dziwaczne rymy jak; Ule uli

Trzy pudyngi w puli

Gryź orzechy i krzycz ule, które według zapewnień proboszcza datują od niepamiętnych czasów. Wieśniacy, gdy ich mijał *Squire*, poruszali ku niemu kapelusze, życząc mu z całą szczerotą i serdecznością wesołych świąt, przy czem on zaprosił ich do pałacu na przekąskę i zagrzewkę przy dzisiejszym zimnie. Słyszałem też i błogosławieństwa przesyłane od wielu ubogich, co przekonało mię, że wśród swej radości szanowny stary szlachcic nie zaniechał pełnić prawdziwej dnia tego cnoty miłosierdzia.

Wracając ze *Squirem* ku domowi, zauważałem, jak dalece przepełniony był szlachetnemi i błogiemi uczuciami.

Squire zaczął utyskiwać przedemną nad upadkiem zabaw i gier, które kiedyś były w zwyczaju u niższych klas a podtrzymywane były przez wyższe, wspominając owe czasy gdy starożytne komnaty zamków i pałaców stały otworem, a stoły były zastawione wieprzowiną, wołowiną i pieniącem piwem; gdy harfa i pieśń brzmiały po całych dniach, a tak ubogi jak bogaty byli zapraszani do udziału w zabawie.

Nasze dawne gry i miejscowe zwyczaje — mówił — miały w sobie tę wielką zasługę, że jednoczyły chłopa ze swem domem, a zbliżanie ze szlachtą przywiązywało go do niej. Słowem wszystko to czyniło czasy weselszemi, uprzejmiejszemi, a ztąd i lepszemi. Naród — mówił dalej — zmienił się; straciliśmy powoli nasze prostoduszne serdeczne wieśniactwo. Zerwało ono z wyższemi klasami przekonanie, że ich interesa są różne. Chłopi stali się za nadto mądrymi, czytają gazety, przysłuchują się szynkownianym politykom i rezonują o reformie. Mojem zdaniem, żeby ich doprowadzić do dobrego usposobienia w tych trudnych czasach, ten jest na to jedyny środek: żeby tak wyższa jak niższa szlachta trawiła więcej czasu na wsi w swoich posiadłościach, żeby więcej się mieszała z ludem wiejskim i wprawiła znowu w ruch wesołe staroangielskie gry i zabawy.

Te i tym podobne projekta poczciwego *Squira* zmierzały do złagodzenia publicznej niechęci; jakoż i w rzeczy samej sprobował niegdyś wprowadzić swe zasady w praktykę, otworzywszy swój dom podczas świąt na sposób staroświecki. Atoli gmin okoliczny nie zrozumiał, jaką rolę odegrać ma na scenie gościnność, i to dało powód do wielu dziwnych nieporozumień; pałac został oblężony przez wszystkich włóczęgów całej okolicy, tak, że w jednym tygodniu więcej tu wkroczyło żebraków aniżeli dawniej pachołcy parafialni zdołali ich wypędzić w przeciągu całego roku. Od tego więc czasu poprzestawał już tylko na zapraszaniu samych tylko przyzwoitych wieśniaków z sąsiedztwa, ażeby ci zwołali i rozdali pomiędzy ubogich w dzień święta Boż. Nar., wołowinę, chleb i piwo, które mogli sobie według woli wesoło spożywać w swych własnych mieszkaniach.

Zaledwo parę chwil spoczęliśmy w domu, gdy z dala doleciały nas dźwięki muzyki. I ukazała się wkrótce gromada wiejskich parobczaków bez surdutów, mająca u koszul fantastyczne ozdoby ze wstążek, zieleń u kapeluszów i kije w ręku, postępująca aleą w licznem towarzystwie wieśniaków; ta gromada zatrzymała się przed drzwiami pałacu. Tymczasem ich muzyka zagrała oryginalny jakiś kawałek, po którym parobczaki puścili się w ciekawy jakiś i zawikłany taniec, to się posuwając naprzód, to się cofając, to uderzając w kije podług taktu muzyki; tymczasem jeden z nich z śmiesznie przybraną głową w lisią skórę, której ogon spadał mu na plecy, wyskakiwał po bokach tańczących i potrząsał skarbonką świąteczną z właściwemi gestami.

Squire przypatrywał się owej fantastycznej reprezentacyi z wielkiem zajęciem i rozkoszą i wytłómaczył zaraz cały jej początek, który, jak twierdził, odnosił się aż do czasów, gdy Rzymianie dzierżyli tę wyspę, i najzupełniej dowiódł, że taniec ten pochodził w prostej linii od mieczowego tańca starożytnych. „Teraz“ rzekł „już prawie był zniknął, ale wypadkiem napotkawszy ślady jego w sąsiedztwie, zachęcałem zaraz do wznowienia go, jakkolwiek prawdę mówiąc bardzo usposobiał do gburowatej gry w kije i w rezultacie do guzów na czołach ku wieczorowi.“

Po ukończeniu swego tańca całe to towarzystwo uraczonem zostało wieprzowiną, wołowiną i mocnem piwem domowem. *Squire* sam wmięszał się pomiędzy chłopstwo, które go przyjmowało z niezgrabnemi objawami głębokiego uszanowania i czci. Wprawdzie dostrzegłem paru młodych chłopców, jak ci podnosząc do ust kufle, w czasie, gdy *Squire* był tyłem obrócony, robili grymasy i dawali sobie jakieś znaki, ale od chwili, gdy dostrzegli mój na nich zwrócony wzrok, nastroili zaraz inaczej swoje fizyonomie i byli już potem nadzwyczaj skromni i potulni. Przeciwnie z Mr. Simonem wszyscy byli jakoś swobodniejsi. Jego urozmaicone zabawy i zajęcia dały go poznać całej okolicy. Lubił bywać na każdym folwarku i w każdej chacie, rozgadywać się z dzierżawcami i ich żonami i żartować z ich córami — alboli też wzorem owego wędrującego studenta, błędnej pszczoły, wybierał słodycze ze wszystkich różanych usteczek całej okolicy.

Wkrótce nieśmiałość gości ustąpiła miejsca gościnnej uprzejmości gospodarza. Wesołość klas niższych naturalniejszą i serdeczniejszą staje się, jeźli ją podnieca dobroć i przystępność osób wyżej stojących w hierarchii społecznej; zapał wdzięczności miesza się wtedy z ich wesołością, a grzeczne słowo lub lekki żart od serca rzucony przez chlebodawcę chwyta za serce zależnych od niego więcej, niż rozdawany chleb i wino. Gdy *Squire* opuścił towarzystwo, wesołość wzrosła i otworzyło się pole do żartów i śmiechów, a mianowicie pomiędzy Mr. Simonem a tęgim czerniawym siwowłosym dzierżawcą, który, jak mi się zdało, był dowcipnisiem w swej wsi; zauważyłem bowiem, że wszyscy jego towarzysze czychali z otwartemi ustami na jego koncepta i wybuchali śmiechem, zanim zdołali zrozumieć, o co rzecz chodzi.

Zdawało się że cały dom oddał się wesołości. Przechodząc do mego pokoju dla przebrania się do obiadu, usłyszałem dźwięki muzyki, a wyjrzawszy oknem, spostrzegłem trupę wędrujących muzykantów z cymbałkami, piszczałkami i bębnem, grających na małym dziedzińcu; ładna zalotna pokojówka tańczyła jiga ze śmigłym parobczakiem wobec zgromadzonej przypatrującej się służby. Wśród swego tańca dziewczyna spostrzegłszy mię w oknie, zaczerwieniła się, i odbiegła z miną filuternie udanego pomięszania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— W sprawie oskarżonych o zbrodnię oszustwa przez sfałszowanie wygranej w sumie 48.000 złr. oficyałów lwowskiego urzędu loteryjnego Floryana Kułakowskiego i Aloizego Boingera wydał sąd najwyższy w Wiedniu wyrok skazujący obudwóch na karę ciężkiego więzienia, pierwszego na lat 6, drugiego na lat 5.

— **Lwów** 2 stycznia.

(*E.*) Donosiłem niedawno, iż z inicyatywy tutejszej Rady powiatowej zawiązuje się we Lwowie kasa zaliczkowa, a pierwsze zgromadzenie jej członków z tego powodu nie przyszło do skutku, ponieważ obawiano się opozycyi ze strony niektórych osób.

Powtórne zgromadzenie miało się odbyć w grudniu. Zaszła jednak wątpliwość, czy kasa w ogóle może się ukonstytuować. Według statutu już zatwierdzonego przyjmuje członków dyrekcya (art. 4); dyrekcyę zaś wybiera ogólne zgromadzenie (art. 30). Ponieważ postanowień wstępnych, kto pierwszy wybiera dyrekcyę, wcale nie ma, przeto powstał fatalny *circulus vitiosus*. Nie ma bowiem komu wybierać, gdy członków nie ma, a członków nikt przyjmować nie może, ponieważ dyrekcyi nie ma. I tak do sądnego dnia nie możnaby ukonstytuować kasy zaliczkowej, dzięki zręcznemu układaniu statutu, gdyby wreszcie Komitet urządzający nie był *motu proprio* uznał się w prawie mianowania pierwszej prowizorycznej dyrekcyi.

W ten sposób załagodzono rzecz tak, iż mianowano przewodniczącym hr. Łączyńskiego, zastępcą jego Dr Popiela, dyrektorem p. Armatysa, sekretarzem p. Widmana a kasyerem p. Bilińskiego (dawnego administratora *Dziennika Lwowskiego*) — polecono jednak tej dyrekcyi, ażeby przyjąwszy dostateczną liczbę członków, najdalej do końca lutego br. zwołała walne zgromadzenie, które dopiero stały zarząd wybierze.

Gdy jednak dyrekcya mianowana prowizorycznie zupełnie ma wolną rękę pod względem przyjmowania członków, przeto prawdopodobnie i po walnem zgromadzeniu skład dyrekcyi pozostanie niezmienionym.

Na ostatniem zgromadzeniu Towarzystwa demokratycznego d. 29 listopada z. r. wybrano między innemi także Wydział, który z pośród siebie miał według statutu wybrać przewodniczącego. Wydział ten jednak znacznie się zdekompletował, ponieważ kilku członków częścią zupełnie wystąpiło z Towarzystwa, częścią przeszło do „klubu postępowego"; a gdy właśnie najbardziej poważani członkowie z Wydziału się usunęli, przeto wynikł kłopot dla pozostałych, kogoby wybrać przewodniczącym, aby była firma przyzwoita. Dr Czemeryński na przewodniczącego zdawał się być stosownym firmodawcą — ale na nieszczęście nie wybrano go do wydziału. Jakże więc radzą sobie pp. demokraci? Argumentując zapewne podobnie jak centraliści przy znanem *Nothwahlgesetz*, wybierają p. Czemeryńskiego przewodniczącym, ponieważ po wybranych do wydziału miał największą liczbę głosów.

— Wyszło z datą 1872 r. nakładem Braumüllera w Wiedniu, zapowiedziane od dwóch lat dzieło botaniczne p. Knappa pod tytułem: „*Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und der Bukowina*". Autor [illegible] Galicyi i Bukowiny. Praca ta stanowi niezmiernie ważny przyczynek do fizyografii kraju naszego; autor spożytkował z nadzwyczajną sumiennością [illegible] wszystkie materyały rozrzucone w czasopismach krajowych i zagranicznych, oraz kilka rękopismów [illegible] pracy. [illegible]

[illegible] na tem polu tak się wyraża:

„C. k. profesor Botaniki na uniwersytecie we Lwowie Dr. Adolf Weiss, [illegible] Muzeum Zygmunta Jarolima i [illegible] profesora Zoologii Dra H. M. Schmidt-Goebel [illegible] Przyczynek do flory tej okolicy, który [illegible] miał żadnego pojęcia o jeografii roślin. Takie rażące usterki mogą się tylko zdarzyć przy najgrubszej nieznajomości Botaniki systematycznej. Profesor Weiss ciężko pobłądził, gdyż praca ta stawia bardzo smutny pomnik dla jego działalności w Galicyi. Trzeba się przecież zapytać wstrząsając głową, co to za botanika, jaką się trudnią ci panowie Anatomowie i Fizyologowie, która na tak słabych stoi nogach, że nawet nie są w stanie powiedzieć, to jest oznaczyć z pewnością, jak się nazywa roślina, którą się bada". (str. XIX).

Na innem zaś miejscu dodaje p. Knapp: „Prof. Weiss, który pracował także na polu fizykalnem, wie z pewnością, że istnieją nieubłagane prawa przyrody, a jedno z nich jest także w jeografii roślin.... W Pradze, gdzie obecnie jako profesor fizyologię roślin wykłada, będzie musiał starać się o zatarcie innemi pracami tej szczerby; ale niestety nie posłużyło mu jeszcze szczęście z ostatnią. Komu jednak dał Pan Bóg urząd, da mu i rozum". (str. VI).

Oto zdanie Niemca o usługach swojego rodaka w Galicyi. Jarolim, Weiss i Schmid — oto tryada reprezentująca godnie *Kulturtraegerów* Zachodu na Uniwersytecie lwowskim. *r.*

Teatr. We czwartek dnia 4 stycznia po raz drugi: *Konfederaci Barscy*, dwa akta z dramatu po francusku przez Adama Mickiewicza napisane, a oddane wierszem na język polski przez T. Olizarowskiego

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— We czwartek dnia 4 stycznia, Śgo Dafroza męczennika i Śgo Tytusa biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie.

(L. 4155). Dyrekcya Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, pobierać będzie od zaległości ratalnych, zacząwszy od 1go stycznia 1872, po 7% odsetków za zwłokę. Wrazie zaś, gdyby zaległość przenosiła jedno półrocze, natenczas dalsze odsetki za zwłokę po 8% obliczone będą.

Z Dyrekcyi Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie dnia 29 grudnia 1871.

Krasicki, *J. Wiktor.*

Księgosusz.

Z powodu wybuchu księgosuszu w Stokach w powiecie Chrzanowskim, rejencya pruska w Opolu zarządziła pod d. 20 grudnia 1871 zamknięcie granicy od Rozdzina w powiecie Bytomskim do osady Cisowskiej w powiecie Rybnickim. Na tej przestrzeni granicy zakazany jest przywóz i przewóz bydła rogatego, owiec, kóz, świń, koni, drobiu, części zwierzęcych świeżych czy wysuszonych, łoju nietopionego, wełny nieupranej, jeżeli ta nie zapakowana w worach, szmat, siana, słomy, nawozu, używanych sprzętów stajennych i zaprzęgów, sierci, szczeciny, odzieży używanej, a rzeźnicy, handlarze bydła, stajenni i osoby mające w ogóle z bydłem styczność, mogą przebywać granicę pruską w pewnych tylko miejscach, lecz poddać się tam desinfekcyi.

Ciągnienie losów kredytowych.

Wiedeń 2go stycznia wieczór (*telegram*). Główna wygrana padła na seryę 1289 N. 29; 40.000 złr. wygrywa ser. 681 N. 69; 20.000 złr. ser. 681 N. 34. Inne wylosowane serye są: 84, 987, 1204, 1263, 1786, 2139, 2474, 3167, 3192, 3197, 3551, 3572.

Ciągnienie losów pożyczki z r. 1854.

Wiedeń 2go stycznia. Dziś wyciągnięto następujące serye: 96, 227, 232, 295, 352, 457, 729. 1081, 1308, 1347, 1413, 1581, 2206, 2292, 2302, 2541, 2773, 2839, 2948, 2985, 3180, 3184, 3281, 3446, 3514, 3738, 3768, 3843. Losowanie 1400 wygranych na te serye przypadających odbędzie się d. 1 kwietnia.

Peszt 30 grudnia. Obrót mały, ceny bez zmiany. Płacono pszenicę 81 f. ważącą 6·45 do 6·85, za 87 f. 7·25 do 7·30 za cetnar cłowy; żyto 3·95 do 4·04; jęczmień 2·85 do 3·10; owies 1·90 do 1·95; kukurudza stara 4·20 do 4·25, świeża 3·40 do 3·50; spirytus 8¼; olej 33 złr. za cntnar.

Wrocław 30 grudnia. Płacono pszenicę za 88 funtów 102 srgr., żyto 84 funt. 70 srgr., owies 50 f. 33 srgr., rzepak 150 funt. brutto 360 srgr., olej 13½, listami 13⅙ talara gotówką; spirytus 1000 Trall. $22\frac{1}{12}$ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 30go grudnia.

Posady: Pocztmistrza w Zbyszycach (200 zł.) podania w 3 tygodniach.

Licytacye: D. 9 stycznia w pow. dyrekcyi skarbu w Tarnowie licytacya celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumc. w okręgu wiśnickim. D. 15 stycznia w Sądzie pow. [illegible]

Zawiadomienia: [illegible]

Przyjechali do Krakowa od 1go do 3go stycznia.

HOTEL POLLERA: R. Zawadzki wł. d. z Iwanowic, S. Stojowski właściciel dóbr z Tarnowa, [illegible] Dr Peszke z Ołomuńca, G. Tkaczyński z Petersburga, Pels kapitan z Pragi, P. Wanke ze Szląska, P. Kraus i L. Skrypin z Prus, Julian Sierzputowski z Galicyi, Alfred Cielecki wł d. z Hadynkowic, K. Miszewski z Medyki, J. Bondi z Ludenburgu, J. Haberfeld kupiec z Oświęcimia, A. Swoboda z Galicyi, Kawecki ze Lwowa, C. Freiman z Petersburga, E. Jastrzębski właśc. dóbr z Galicyi, F. Plenen z Galaczu, H. Siegler z Izdebnika, Goldstein z Oświęcimia, Goldblum kupiec z Działoszyc, R. Andreas z Rosztoku, A. Aronson z Odessy.

HOTEL SASKI: Jan Ciechanowski właśc. dóbr z Grodźca, Bronisław Cywiński z żoną właś. dóbr z Nagorzan, Waleryan Wróblewski z Kongresówki, Adam Marassé właś. dóbr z Galicyi, Marya Hock artystka z Berlina.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Wszystkich cierpiących uzdrawia delikatna *Revalesciere du Barry* usuwająca bez lekarstw i kosztów następujące choroby: wszelkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroid-y wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach: Neustadtl w Węgrzech.

Od kilku lat już trawienie moje było nieregularne, cierpiałem na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegmienie. Dolegliwości te zniknęły po 14-dniowem używaniu Revaesciere. *J. L. Sterner*, nauczyciel szkoły ludowej.

Gosen w Styryi, p. Birkfeld, 19go listopada 1870.

Szanowny Panie! Poczuwając się do miłego obowiązku, z przyjemnością poświadczam zbawienny skutek Revalesciere, o którym z wielu miejsc mi doniesiono. Wyborny ten środek uwolnił mnie zupełnie od okropnej astmy, dolegliwego kaszlu, wzdęcia gardła i kurczów żołądka, któreto choroby długo mnie trapiły.

Wincenty Staininger, proboszcz emeryt.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 1 stycznia. Książę Metternich wręczył wczoraj Thiersowi listy odwołujące go. Podczas przyjęcia noworocznego reprezentował Austryę pierwszy radzca poselstwa br. Hoyos-Sprinzenstein.

Paryż 1 stycznia. List biskupa Dupanloup donoszący o wystąpieniu jego z Akademii z powodu wyboru Littrégo, sprawił wrażenie swoją jędrną krótkością. *République française* mówi, że Frossard (guwerner cesarzewicza) mianowany będzie prezydującym komitetu fortyfikacyjnego.

Wersal 1 stycznia. Hr. Arnim nie był obecnym na przyjęciu noworocznem Ciała dyplomatycznego u Thiersa, gdyż nosi on jeszcze tytuł posła w Rzymie i nie jest dotąd uwierzytelnionym na posła przy rządzie francuskim.

Rzym 1 stycznia. Król przyjmował dziś ministrów, deputowanych, wyższych urzędników, dowódzców wojsk, członków Rady miejskiéj i różne deputacye, które mu składały życzenia. Król w odpowiedzi [illegible] utrzyma- [illegible] szczęści- [illegible]

Rzym 1 stycznia. Z gabinetu mają wystąpić ministrowie: oświaty, Correnti; handlu, Castagnola; robót, de Vincenzi; i nawet sprawiedliwości, Falco. Trzech ostatnich zastąpiliby Minghetti, Peruzzi i Vigliani. Królewicz Humbert odbędzie w styczniu wraz z jenerałem Cugia zamierzoną podróż do Sycylii i Sardynii. Hr. Załuski, pełnomocnik austryacki przy dworze włoskim, przybył z Neapolu, aby być obecnym na noworocznem przyjęciu.

Rzym 1 stycznia. Wątpią, aby otwarcie na nowo izby nastąpiło 15go b. m., gdyż przerobienie sali posiedzeń nie wykończone, a brak także materyału do obrad.

Neapol 31 grudnia. Dziś w nocy [illegible] ponowiły się [illegible] nie pe- [illegible] ła, ka- [illegible]

Londyn 1 stycznia. Zapewniają, że królowa [illegible] jeżeli [illegible]

Londyn 1 stycznia. Dochód państwa z roku zeszłego skarbowego przedstawia 2 miliony funt. sterling. nadwyżki. *Times* wyraża się w artykule przeglądowym do roku zeszłym, że zwycięskie Niemcy są jedynem państwem, gdzie rząd i lud wespół z sobą trzymają. Podczas kiedy Francya swojemi marzeniami zemsty przyczynia się tylko do utrwalenia Niemiec, a sama drży nad przepaścią anarchii, Niemcy szukają bezpieczeństwa w lojalności i karności. — *Morning Post* donosi z Singapore, że król Siamu wsiadł tam 24go listopada na okręt dla zwiedzenia Europy.

Madryt 30 grudnia. Gazeta urzędowa mówi, że Crespo, drugi dowódzca na Kubie i Ellera dowódzca wschodniéj części wyspy, zostali usunięci; zastępują ich tymczasowo, pierwszego Ferrer, drugiego zaś Morales.

Washington 1 stycznia. Minister skarbu Boutwell polecił sprzedać w styczniu 2 miliony dolarów w złocie i wykupić tyleż bonów.

Nieliczne wiadomości wiedeńskie zebrał w liście swoim nasz korespondent. Tyczą się one po większej części projektu adresowego, którego ułożeniem wydziały obu Izb się zajmują. W piątek mają się odbyć posiedzenia dla odczytania i rozbierania tych projektów.

Obok domysłów w tym przedmiocie, które nie są trudnemi do odgadnienia, bo niemożna mieć podobno wątpliwości, w jakim duchu będą adresy Rady państwa, krążą po dziennikach wieści tyczące się to kwestyi galicyjskiej, to znów jakichś rokowań o ministra dla Galicyi, i to z p. Wodzickim, którego jednak nie ma w Wiedniu. Słusznie też wszystkim takim pogłoskom *N. fr. Presse* stanowczo zaprzecza, a my dodamy z naszej strony, że wiadomość *Tagblattu*, jakoby Polacy wręczyli N. Panu memoryał, jest zmyśloną.

Stanowczy termin najbliższego posiedzenia Rady państwa jeszcze nie naznaczony, *N. fr. Presse* pisze tylko, że gdy na przyszły tydzień zbierze się pełne posiedzenie izby, ma być wniesioną nowella do uchwały o wyborach z konieczności (*Nothwahlgesetz*). Z tego się pokazuje, że stronnictwo wiernokonstytucyjne liczy na ⅔ większości w Izbie.

Rząd rosyjski zaprosić miał do Petersburga Döllingera i Michaelisa. Wiadomo, że chciałby on nietyle znaleźć punkta styczne z innemi wyznaniami chrześciańskiemi, jako raczej przekonać innowierców, że oni znajdą w schizmie dla siebie takie punkta. Ale powołanie to owych protestantów ostatniej kategoryi ma inny cel jeszcze. Idzie tu bowiem o ułatwienie kroków zmierzających do zerwania związków duchowieństwa katolickiego z Rzymem, idzie o stworzenie mianowicie w Polsce nowego odszczepieństwa.

Zgromadzenie narodowe francuskie rozpoczyna dziś na nowo posiedzenia po 4-dniowych feryach noworocznych. Dnia 7 b. m. odbędzie się w Paryżu wybór deputowanego po złożeniu mandatu przez jenerała Cissey. Rezultat tego wyboru będzie mógł służyć za miarę widoków albo obaw żywionych ze względu na przesiedlenie się rządu i Izby do Paryża. Wszelako republikanie skrajni chcą tym wyborem dać poznać siłę swoją, a może przyjdzie im to tem snadniej, iż przeciwnicy ich nie wiedzą, kogo postawić na kandydata po zrzeczeniu się kandydatury przez jenerała Mac-Mahon. Kandydatem skrajnym jest Wiktor Hugo, który w tym celu odstąpił nawet od zasady *mandat impératif*, a w programie swoim stawia republikę, amnestyę, rozwiązanie Izby, powrót władz do Paryża. Przeciwna partya ma tylko jeszcze na widoku burmistrza paryskiego Vautrain, lecz ten dla rojalistów wszelkich odcieni jest nazbyt republikaninem, i ciężył na nim zarzut, że za rządów Komuny nosił płaszcz na dwu ramionach. Kiedy więc demagodzy zgodzili się na Wiktora Hugo, po drugiej stronie nie ma jednego dla wszystkich stronnictw wspólnego kandydata.

Hr. Arnim nie uczestniczył noworocznym powinszowaniem ciała dyplomatycznego w Wersalu pod pozorem, iż nie jest uwierzytelnionym przy rządzie francuskim. Aleź na jakiej podstawie hr. Arnim wręcza hr. Rémusatowi noty ks. Bismarka, jak to uczynił z notą d. 7 grudnia, i na jakiej podstawie prowadził układy w Frankfurcie z ministrem Pouyer-Quertier? Oto był umocowanym do reprezentowania rządu niemieckiego, a więc jako taki mógłby znaleźć się na nowy rok u Thiersa. Nieobecność jego jest zatem dowodem lekceważenia, a tylko ze strony francuskiej usiłowano wytłumaczyć je tym wybiegiem, że p. Arnim nie jest uwierzytelniony.

Ten sam hr. Arnim, który nie jest reprezentantem Niemiec przy rządzie francuskim, zwraca także uwagę rządu wersalskiego na zbyteczne uzbrojenia Francyi. Rémusat miał mu dać do zrozumienia, że wiadomość o zbrojeniach czerpie z dzienników pruskich, które odbierają od niego doniesienia niezgodne zresztą z prawdą. My nie wchodzimy w kwestyę, jak dalece Francya zbroi się cichaczem, ale budżet jej wojenny wykazuje, że nie jest ono dziś mniejszem niż za cesarstwa.

Ktoś porównał z Francyą Amerykę, która po wojnie domowej miała 2 miliardy dolarów długu, a zatem więcej niż wynosi kontrybucya francuska; ale Ameryka mogła rozpuścić większą część armii, Francya uczynić tego nie może bez wyparcia się możności odwetu i bez zabezpieczenia się przeciw rewolucyi.

Opierając się na nocie 7go grudnia, dopuszczają się Prusacy we Francyi rabunków, a jak donosi *Soir*, uprowadzili, chcąc oddać pod sąd, dyrektora gimnazyum w Vitry-le-français, dla tego, że tenże przychwyciwszy dwóch żołnierzy na wyłamywaniu zamków, zarzucał im złodziejstwo. Oskarżono go, że użył tego przymiotnika nie na żołnierzy lecz na cesarza Niemieckiego.

Do *Journal des Débats* donoszą z Włoch, jakoby Mazzini zamierzył niebawem wyjść z niewygodnego i z całą przeszłością swoją sprzecznego stanowiska konserwatysty, jakie zajął, wyrzekając się wspólnictwa z Internationalem i potępiając Komunę. Chce on się napowrót związać z radykalistami i w tym celu do przewodników ruchu przesłał obszerny list, w którym oświadcza, że nie podzielając materyalistycznego i socyalnego programu Internationala, sądzi, że w chwili tej nie należy rozprawiać o tych różnicach, ale wziąść się do czynu, aby obalić na półwyspie królewskość. Chwila to odpowiednia; Francya pod prezydentem nieprzyjacielem domu sabaudzkiego, nie przyjdzie mu w pomoc, ani też Austrya, Prusy zaś daleko. Królestwo osłabione, wycieńczające kraj podatkami, zdezorganizowane, nie zdoła oprzeć się twardej rewolucyi. Środki takiej rewolucyi Mazzini wskazuje następne: najpierw powstanie Sycylii, rzecz najłatwiejsza, bo ludność tej wyspy nienawidzi dzisiejszego stanu rzeczy; rozszerzyć powstanie sycylijskie na Kalabryę; powstanie w Romanii, gdzie żywioły rewolucyjne tak liczne; powstanie w Genui i Medyolanie, wreszcie w Rzymie, gdzie królewskość jeszcze się nie utrwaliła. Termin bardzo bliski, bo w drugiej połowie stycznia, epoce przednowku we Włoszech. Garibaldi wraz z naczelnikami Internationala miał do tego planu przystąpić. Doniesienie to nie jest nieprawdopodobnem, ale ciekawa rzecz, czy wielki rewolucyjny koryfeusz jedności włoskiej, wiążąc się dziś z Internationalem, zgodzi się na „Stany Zjednoczone Europy" i na ideę komunalną, bo w całym planie zdaje się liczyć na federalistyczne i municypalne tradycye i uczucia ludności włoskiej.

Pierwszy lord admiralicyi czyli minister marynarki Childers, który z powodu długiéj choroby usunął się od urzędu, oznajmił swoim wyborcom, iż wraca do życia publicznego, a lubo nie zasiędzie na teraz jeszcze w gabinecie, lecz jako deputowany bronić będzie obecnego rządu; podobnież Bright ma napowrót wejść do Izby, lecz nie do gabinetu, nie czując się jeszcze dość krzepkim.

Zaprzeczono z Madrytu pogłosce o nowej kryzys ministeryalnej, jaka miała powstać z powodu niezgodności między ministrami Sagasta i Topete pod względem nominacyi jlnego kapitana wyspy Kuby. Mimo tego pogłoska o nieporozumieniu w łonie gabinetu hiszpańskiego utrzymuje się w niektórych dziennikach. Zmiana dowódzców na Kubie służy za dowód, że rząd nie jest zadowolony z ich postępowania z powstaniem; ale zaprzeczono doniesieniu z Nowego Jorku otrzymanemu, jakoby naczelny kapitan Kuby ogłosił wyjęcie z pod praw każdego, kto w czemkolwiek okazał się pomocnym powstaniu. Sprawa Kuby jest to rak toczący siły Hiszpanii, i dziwna rzecz, iż żaden dotąd rząd hiszpański nie miał odwagi obliczyć się z niemożnością utrzymania na wieczne czasy tej kolonii pod panowaniem hiszpańskiem. Rząd Stanów Zjednoczonych wygląda cierpliwie, aż się wyspa wybije na wolność, bo wtedy przystąpi ona do unii amerykańskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 2 stycznia. *Journal des Débats* donosi, że hr. Nigra [illegible] na posła włoskiego do Petersburga, a zastąpi go w Paryżu kawaler Artom.

Wersal 3 stycznia. *Journal officiel* donosi, że hr. Arnim, [illegible] Thiersa, [illegible]

Londyn 2go stycznia. *Times* [illegible] księżę Bismark używa w dokumentach dyplomatycznych języka niemieckiego. [illegible]

Londyn 2 stycznia. Poselstwo angielskie w Monachium zwinięte.

Madryt 1go stycznia. Król i królowa przyjmowali dziś [illegible] korporacyj i urzędników wyższych cywilnych i wojskowych, którzy wyrazili [illegible] Przyjęcie było świetne.

Lizbona 2 stycznia. Dziś nastąpiło otwarcie Kortezów. Mowa tronowa zapowiada ważne liberalne zmiany konstytucyi i stanowiska prowincyi w koloniach indyjskich. Położenie finansowe lepsze.

Kursa. Wiedeń 3 stycznia godz. 2 min. 5% zjedn. dług państwa banku 62.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72.10. — Losy z r. 1860 104·—. —Akcye banku 830·— Akcye kredytowe 339·—. — Londyn 115·15. — Srebro 114·25. — Dukat 5·35. — Lombardy 209·75. — Losy z roku 1864 142·—. — Akcye franco-austr. 137·—. — Napoleony 9·20. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 259·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 163·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 162·50 — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 111·25. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 72·30. — Akcye indemniz. gal. 74·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 193·—. Akcye anglo.-banku 328·—. Akcye kol. rządow. 396·— — Akcye kol. siedm. 179·— — Akcye kol. Rudolfa 164·—. — Akc. kol. Pardubic. 180·50· — Akcye kol. północ. 220·50.—. Tramway 239·—.— Akcye banku budowy 105·50— Akcye kol. wsch. 156·50 wpłac. Akcye kolei Alföld 185·25.— Akcye banku anglo-węgiersk. 97·50. — Austryacki bank ogólny 212·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 3 styczn.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	161	160¼
Talary prus. za 100 tal.	175	173¾
Bankn. prus. za 150 złr.	86	85¼
Srebro nowe austr.	115	114
Dukat ważny	5 52	5 40
Napoleon d'or	9 28	9 16
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	85¾	84¾
5% „ „ „ „	77	76
Obl. indemniz. z kup.	76½	75¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	259	256
„ L. Czerniowieck.	166	164
Akcye B. G. d. H. i P.	73 —	71 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	103 —	101 —
Wiedeń 2 styczn.		
5% zjed. dług pań. ban.	61 45	61 35
5% „ „ „ sreb.	71 90	71 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 50
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	75 —	74 50
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	77 —	75 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 30	110 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	88 50	87 50
5 „ zakł. kred. austr.	105 25	105 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	310 —	300 —
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	103 75	103 50
„ „ „ 1864	140 50	140 —
„ Comorente	27 —	26 —
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
„ księcia Salm	43 —	42 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ ks. Klary	38 50	37 50
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	23 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	815 —	814 —
Zakładu kredytowego	336 50	335 —
Żeglugi par. na Dun.	640 —	638 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2132	2127
„ rządowej fr. a.	393 —	392 —
„ zachodn. c. El.	243 50	243 —
„ Pardubickiej	180 —	179 —
„ południowej	213 50	213 25
„ Galicyjskiej	258 —	257 50
„ Czerniowieckiej	164 —	163 50
Kol. węg. półn. wsch.	162 25	162 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 50	163 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 50	184 50
„ „ Kosz.-Bogum.	169 —	168 50
„ „ Siedmiogrodz.	176 25	176 75
„ „ Cisańskiej	258 50	258 —
„ „ wschod. węg.	157 —	156 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	221 —	220 50
„ „ Franc. Józefa	209 50	209 —
Akcye bank. anglo au.	329 25	328 75
„ „ angl. węg.	— —	— —
„ austrya. ogóln.	203 —	202 —
„ Zakł. kred. węg.	127 50	126 50
„ bank. frank. austr.	132 —	131 75
„ „ węgierskiego	96 50	96 —
„ „ gal. d. hand.		
„ „ i p. w Krak.	73 50	72 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	235 —	234 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	109 75	109 25
„ dla obrot. ogól	192 50	192 —
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	84 —
„ Koszycko-Bog	92 50	92 25

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. w. a.	95 50	94 25
„ (sr. pr.) (Emis. 1862) „ „	93 75	93 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 —	136 50
„ „ Emis. 1867 „	135 —	134 50
Kol. połud. St. 500 fr.	112 75	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	232 —	211 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 75	106 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 75	93 25
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 —	96 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	77 75	77 25
„ „ „ Emisya 1867.	87 50	87 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 —	89 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 50	90 20
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 75	102 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a.	94 —	92 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 44	5 40
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 21	9 20^5
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 60	11 55
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 25	114 25
Srebro, kupony	114 75	114 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 73^{50}	1 73
Lwów 30 grudn.		
Dukat holenderski	5 48	5 40
„ cesarski	5 49	5 41
Półimperyał rosyjski	9 32	9 23
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ papier. „	1 62	1 61
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 30	82 85
„ „ „ 4%	74 40	74 —
Listy zast. Banku hip.	91 50	90 50
Obligi indem. bez kup.	75 —	74 50
Akcye kol. gal. b. kup.	258 50	257 50
„ „ lwow.-czer.	165 50	164 50
Akcye Banku hip. gal.	128 —	127 —
Warsz. 30 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 15	88 65
„ „ 2 ser. „	88 15	87 65
kupon „	— —	— 8⅞
Listy zastaw. nowe „	88 70	88 30
kupony „	— —	— 1
Listy likwidacyjne „	74 40	74 10
kupony „	— —	— 32
Kolej warsz. wiedeńska	— —	94 —
„ „ bydgows.	68 —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łódzka	103 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	6.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.31
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2.2
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.1
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	—	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.56
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.57
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Na dniu 11ym Stycznia 1872 r. o godzinie 10ej rano odbędzie się **w Sądzie krajowym Krakowskim** publiczna licytacyja

sprzedaż dóbr Pleszowa z przyległościami

w okręgu Krakowskim położonych, do masy konkursowej P. Wincentego Kirchmayera należących.

O tem zawiadamia Zarząd masy konkursowej chęć kupienia mających z tem nadmienieniem, iż cenę wywołania stanowi suma **153,436 złr. 6 c wal. austr.**, i że opis dóbr, tudzież warunki licytacyi bądź w registraturze sądowej bądź też w kancelaryi adwokata Dra *Wyrobka* w Krakowie przejrzane być mogą. (1906-3-3)

Podziękowanie.

Z fabryki *Franciszka Piątka*, mechanika w Podgórzu, zakupiłem młocarnię, która tak pod względem konstrukcyi jak i taniości wszelkim odpowiada wymaganiom. Będąc w zupełności zadowolnionym, uważam za mój obowiązek, oprócz podziękowania wykonawcy fabrykę tę polecić każdemu gospodarzowi wiejskiemu.

Bolechowice d. 29 Grudnia 1871 r.
(1862-2-3) ***Jakób Sendor.***

Ogłoszenie licytacyi.

L. 911. (1895-2-3)

Z upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 22go Listopada r. b. l. 16469 podaje się do powszechnej wiadomości, iż **w dniu 17ym Stycznia 1872 r.** o godzinie 11ej przed południem odbędzie się w kancelaryi szpitala Ś. Łazarza publiczna licytacya w celu wydzierżawienia propinacyi we wsi Krowodrzy, do funduszu tego szpitala należącej, na przeciąg czasu od 18 Kwietnia 1872 r. do końca Grudnia 1874 r. z wyłączeniem browarku i gruntu przy nim dotąd do tej dzierżawy należącego.

Licytacya przeprowadzoną będzie ustnie i przez oferty pisemne od kwoty złr. sześćset (600) wal. rocznego czynszu.

Licytujący winien złożyć wadyum w kwocie złr. 60 w. a. gotówką.

Warunki licytacyi przejrzeć można każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w biurze zarządu szpitala Ś. Łazarza.

Dyrekcya szpitali S. Łazarza i S. Ducha.

Kraków d. 18 Grudnia 1871 r.

Znaczna
fabryka towarów obuwia

życzy sobie wejść w stosunki z **odbiorcami wierzchnich części obuwia.** Dotyczące listy przesyłać należy pod literami *M. T. 293* do Ekspedycyi anonsów ***Haasensteina i Voglera*** w **Pradze.** (1819-3-3)

Na podarunki Bożego Narodzenia i Noworoczne.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków
H. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6
sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za roczném zaręczeniem według cennika.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ z płot. brzeg. o 8 kam. 13—14 „
„ z podwójną kopertą 15—17 „
„ ankrowe o 15 kam. 16—19 „
„ „ z podw. kop. 18—20 „
„ remontoary 23—26 „
„ „ z podw. kop. 35—40 „
[illegible]
Złote „ N. 3 ziołow 8 k. 30—34 „
[illegible]
„ lepsze złot. ok. 45—50 „
„ damskie 40—48 „
„ „ z podw. kop. 50—150 „
„ remont. 70—120, 150 „
Budziki ze szparkiem 7 złr.
Budziki ze szparkiem zapalające przy wstawaniu świeczkę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 18, 25, 30 „ (1766-9-50)
[illegible]

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

Otwarcie Ruchu

na przestrzeni

Legenye-Mihályi-Homonna.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt zawiadomić Szan wną Publiczność, że część

Legenye-Michályi-Homonna

ze stacyami: **Legenye-Mihályi-Velejte** (Przystanek), **T. Terebes-Galszécs, Bánocs, Nagy-Mihály, Nátafalva** (Przystanek), **Ormező** i **Homonna,** **dnia 25go Grudnia 1871 r.** dla publicznego użytku otwartą została.

W przystankach **Velejte** i **Nátafalva** przyjmują się tylko osoby i pakunki, w innych zaś stacyach osoby, pakunki, towary pospieszne i zwyczajne.

Rozkład jazdy, już ogłoszony, o tyle zmieniony zostaje, że z powodu nieotwarcia ruchu na części Północno-Wschodniej kolei **Leg. Mihályi-S. A. Ujhely** tymczasem tylko pociągi Nr. 3 i 6 codziennie kursować będą. (121)

Wiedeń w Grudniu 1871 r. ***Od Dyrekcyi.***



DER BAZAR ist das verbreitetste Blatt **der Welt.**

Illustrirte Damen-Zeitung.

Er erscheint in 12 verschiedenen Sprachen in einer Auflage von mehr als einer **halben Million Exemplare.**

Jeden **Monat zwei Doppel-Nummern** im Umfange von 3—4 Bogen im grössten Folio-Format mit Extra-Beilagen und zahlreichen **Abbildungen.**

Abonnements-Preis incl. aller Supplemente u. Extra-Beilagen vierteljährlich **nur 25 Sgr.** In Oesterreich nach Cours.

Alle **Buchhandlungen und Postämter** des In- und Auslandes nehmen Bestellungen an u. liefern auf Verlangen **Probe-Nummern.**

Der BAZAR ist das **einzige** technisch-ästhetische Journal für **Mode** und **Handarbeit,** welches sich auf der Höhe der Zeit gehalten hat und ihrer Strömung gefolgt ist; er ist die erste Frauenzeitung, welche der Forderung der Gegenwart, Befreiung vom Extravaganten und Unschönen nicht allein nachkam, sondern vielmehr **zuvorkam,** indem die Redaction mit allen bedeutenden Kunstinstituten des In- und Auslandes und mit den hervorragendsten Künstlern und Technikern bereits in Verbindung getreten ist, um den zeitgemässen Wünschen der Damenwelt vollkommen Genüge leisten zu können. Der BAZAR macht allerdings die Mode nicht, aber er **corrigirt** sie, so dass die Abonnentin nach seinen vorzüglichen **Abbildungen,** klaren **Beschreibungen** und übersichtlichen **Schnittmustern** in den Stand gesetzt wird, sich und die Ihrigen im besten Sinne **modern** und wahrhaft **elegant** zu kleiden. Da aber wahre Eleganz in geschmackvoller Einfachheit beruht, so ist der BAZAR das rechte Modeblatt für Frauen **jedes Standes,** für Reiche wie für minder Bemittelte. Er lehrt die nur einigermassen Geübte, ihre Garderobe mit den geringsten Kosten **sich selbst** zu fertigen; er verbreitet daher keineswegs den Luxus, sondern lehrt und ermöglicht **wesentliche Ersparnisse.**

Seine Grundsätze bezüglich der **Garderobe,** überträgt der BAZAR auch auf die **Handarbeiten.** Sie sollen schön und originell, vor Allem aber für den bestimmten Zweck brauchbar sein.

Wie der BAZAR **jedes Alter** und jeden Stand berücksichtigt, so bringt er Unterhaltung und Belehrung, Stoff und Anregung für **das ganze Haus, die ganze Familie.** Die belletristischen Nummern, unter der Redaction **Karl Heigel's,** brauchen den Vergleich mit den berühmtesten Unterhaltungsblättern des In- und Auslandes nicht zu scheuen. Reichhaltiger, als alle bringen sie Romane und Novellen, Musik und Poesie, historische und literarische Essays, Naturschilderungen, Kunstberichte, Humoresken, Correspondenzen aus Berlin, Wien, München u. s. w., Culinarisches, Gesellschaftsspiele, Rebus, Schachaufgaben etc. etc.

Somit aus Arbeits- und Unterhaltungsnummern bestehend, kann der BAZAR alle Interessen der Frauenwelt und der Welt der Frau wahrnehmen und fördern, die modischen und hauswirthschaftlichen, ethischen und ästhetischen. Wie er heute noch die verhältnissmässig **billigste** Damenzeitung, ist er auch die **reichhaltigste** und allein **allseitige.** Der BAZAR ist ein Weltblatt, eine Macht, ein Bedürfniss,

er ist die eleganteste Moden- und nützlichste Familienzeitung diesseits und jenseits des Oceans!!

(120-1-3)

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.
Okruchy herbaciane 1 złr. 40 cent.

Południowo amerykański

Rum złr. 1 za mas z flaszką, jako też wszelkie gatunki
Rumu-jamajki, różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny liwerant w **Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają się szybko.

Opakowanie herbaty bezpłatnie. (1438-13-16)

Wszelkie choroby

pochodzą w skutek leniwego trawienia i niedostatecznej zmiany materyi. Za pomocą proszków zwanych **J. H. Rodeke's Gesundheits- und Speisegewürz** branych na koniec noża, usuwa się niezawodnie cierpienia hemoroidalne, skrofuły, uciążliwości żołądkowe itd. Zażywając je codziennie zapobiega się ospie, chorobom brzusznym i wszelkim innym.

Prawdziwe do nabycia za nadesłaniem 1 złr. 10 c. przekazem pocztowym we LWOWIE u aptekarza Z. Ruckera.

W tymże składzie jest do nabycia: Dra Graefego **woda na oczy** flaszka 3 złr., B. Fiebaga **papier na astmę** pakiet złr. 1, 2, i 5, B. Liebiga słynna **czokolada homeopatyczna** w pakietach po złr. 1, 2 i 5 złr. (1815-2-)

EAU DES CORDILIERES,

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również PROSZKU KORDYLIERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnienia. Metoda użycia w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (20-1-24)

Objawiająca się w tutejszem mieście znacznym pokupem, ciągle wzrastająca wziętość Dra J. G. Poppa

Wody anaterynowej do ust

jest niezawodnie najlepszym dowodem jej doskonałości. Można zatem takową sumiennie polecić każdemu do czyszczenia zębów i utrzymania ich zdrowo, również do wyleczenia chorób zębów i dziąseł. — Cena flaszki 1 złr. 40 c.

Dra J. G. Poppa

Pasta anaterynowa do zębów.

Ta pasta do zębów jest jednym z najwygodniejszych środków do czyszczenia zębów, gdyż nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodliwych części; mineralne części składowe działają na emalię zębów, nie psując ich, również odświeżają i orzeźwiają organiczne cząsteczki mieszane pasty tak emalię jakoteż i ślinę, wzmacniają części ust przez dodanie do pasty ulatniających olejków, przez co zęby zyskują na białości i czystości.

Szczególniej godna polecenia jest ta pasta podróżującym na morzu i na lądzie, gdyż nie może być rozsypaną ani też nie psuje się codziennym użytkiem na mokro. Cena pudełka 1 złr. 22 c. — Na Składzie (69-1-4)

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki,* p. *J. Jahn,* pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch,* pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt., *Sawiczewski,* pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą."

we Lwowie: jest u Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt. p. *Ehrenbergera* apt., *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa,* aptekarza.

W Belzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzas kup. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzavski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. Twardowski — w Krynicy p. M Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl aptek., — w Sanoku p. J. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid. apt., w Tarnopolu — p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Do Handlu Galanteryjnego

w KRAKOWIE

potrzebny jest rutynowany

SUBJEKT.

Zgłaszania listowne opłatne pod liter. **S. H.** poste restante Kraków. (1801-2-3)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anti-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów, i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony est **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (23-1-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

FOSFORAN ŻELAZA
p. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy (leucorrhée),** a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (22-1-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, i aptece p. Piotra Mikolasza i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

WIZYKATORYE
zwane Albespeyeres,

przyjęte w szpitalach paryskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego,** jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyeres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. **Papier Albespeyeres** od lat 50ciu, zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyeres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis Nr. 78, i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQIUN z BALSAMU KOPAHU;** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (7-1-12)

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra ***CHABLE*** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (2-1-24)

Doktór medycyny i chirurgii

L. Gottlieb Kraus,

pens. lekarz drugi kliniki oddziału syfilitycznego wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitalu, ma swój

Instytut ordynacyjny

dla chorób sekretnych i skórnych

w Wiedniu, Stadt, Werderthorgasse 3, Stock 2.

Godziny ordynacyjne od godz. 10–2 i od 4—8 wieczór.

☞ Pisemnych konsultacyj udziela natychmiast, lekarstwa i instrukcye przesyła w żądanym języku.

☞ Moja 2?-letnia praktyka, bogate doświadczenia, jakich miałem sposobność nabyć w pierwszym i największym szpitalu chorób płciowych, moje naukowe prace na polu syfilodologii dają wszelką rękojmię, że chorzy radzący się mnie będą szybko i radykalnie wyleczeni. (1681-12-24)

Wieś Łazany z Wolą Podłazańską do sprzedania z wolnej ręki,

mila za Wieliczką, na gościńcu Lwowskim, 425 morgów pszennej gleby, 48 morgów lasu twardego, kościół parafialny, położenie bardzo piękne, 3 karczmy, przy gościńcu.

Bliższa wiadomość w Biurze W. *Rydzowskiego* adwokata krajowego lub na miejscu u W. Dzierżawcy.

Można objąć tę wieś od Marca 1872 roku. (1892-3-3)

DRAGÉES MEYNET
à l'Huile de Foie de Morue.

Bułki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku tranem ze stokfiszu, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniej działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka europejska na ulicy Amsterdam 41; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka. (19-1-36)

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,
na Iszem piętrze.
(123-1-)

NIEŻYT grypy, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (12-1-32)

Znane jako najlepsze dzieło

o **chorobach płciowych,** które wyszło w 31 wydaniu p. t.:

Der persönliche Schutz,

oryginalne wydanie przez

Laurentiusa,

232 stronnic, z 60 anatomicznemi stalorytami — jest zarazem najlepszym doradcą i

najpewniejszą pomocą w osłabieniu

u mężczyzn, — nie należy go stawiać na równi z temi niedokładnemi, **błędnemi** wyciągami, jakie pod różnemi tytułami, z równie śmiesznemi jak kłamliwemi wskazówkami, w dziennikach ogłaszane bywają. Należy uważać na to, że każdy egzemplarz oryginalnego wydania Laurentiusa pieczątką z jego całem nazwiskiem jest opieczętowany, nie może więc być żadnej pomyłki. (1?84-7-12)

Tę pożyteczną i pouczającą książkę można sprowadzić za nadesłaniem **2 złr. 35 c.** w **Wiedniu** przez Księgarnię **Gerolda & Co.,** Stephansplatz, tudzież przez wszystkie inne księgarnie.

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również

Z IODANEM ŻELAZA

Pa J.-P. LAROZE, aptekarza

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciw-gorączkowe* z powodu *quassia amara, rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(16-1-30)

1 Milion

713,600 talarów

będą wyciągnięte

na wielkiem losowaniu pieniężnem,

założonem i poręczonem przez Rząd.

Pierwsze ciągnienie odbędzie się 25 i 26 Stycznia 1872 r.

Ta loterya mieści w sobie wygrane składające się z **100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000,** 2 po **10,000,** 2 po **8,000,** 3 po **6,000,** 3 po **5,000,** 8 po **4,000,** 1 po **3,000,** 14 po **2,000,** 29 po **1,500,** 154 po **1,000 talarów** i t. d.

Cały los oryg. kosztuje 7 złr. w.a.
Pół „ „ „ 3½ „ „
Cwierć „ „ „ 1¾ „ „

Zlecenia zamiejscowe zaopatrzone gotówką, nawet z najodleglejszych stron świata, wykonywują się **punktualnie** i **sumiennie.** Każdy biorący udział w tem losowaniu otrzymuje pocztą **los oryginalny** (nie promesę), zaopatrzony pieczęcią rządową, również zaraz po ciągnieniu urzędową listę wygranych. Pieniądze wygrane mogą być u **każdego** bankiera inkasowane. Prospekta rozsyłam **darmo.**

Louis Wolff,

Bank- und Wechslergeschäft, **Hamburg.**

Na zapłacenie losów można użyć wszelkich gatunków monet, pieniędzy papierowych, marek pocztowych, weksli itd. (81-1 8)

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*